DZIŚ PO STRONIE SENIORA

DIETA NAJLEPSZA DLA SENIORÓW

CO POWINNY JEŚĆ, A CZEGO UNIKAĆ OSOBY STARSZE?

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

www.gazetakrakowska.pl

Nr 228 (23 869) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 1.10.2026

77 lat

Gazeta Krakowska



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Temat budzi emocje

Czy po sukcesie Małego Cichego zabudują Podhale wieżami widokowymi? – Str. 5

Szpital Uniwersytecki w Krakowie

Porodówka po wielkim remoncie. „Warunki jak w dobrym hotelu, większy komfort pacjentek” – Str. 4

Kraków

Piotr Foreman Foryś z Püdelsów został niedawno wyróżniony prestiżową nagrodą – Str. 6



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Afera łapówkarska w Krakowie

Sprawa w sądzie. Kolejni oskarżeni chcą dobrowolnie poddać się karze

Śledztwo zakończyło się w 2024 roku, skierowaniem do Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia aktu oskarżenia przeciwko 29 podejrzanym – Str. 3

Bochnia chce przekazać tereny i budynek na potrzeby nowych siedzib policji, prokuratury i szkoły muzycznej – Str. 3

Budowa wałów przeciwpowodziowych w Łapanowie trwa. Prace mają się zakończyć w 2028 roku i pochłoną 30 mln zł – Str. 5

Klimkówka

Zalew wysycha. Gorlicom i okolicznym gminom grozi brak wody w kranach?

Agnieszka Nigbor-Chmura

Przy obecnym tempie ubywania wody już po 20 października Klimkówka może osiągnąć poziom krytyczny. Jeśli powiatu gorlickiego nie nawiedzą długotrwałe i intensywne opady, może to oznaczać realne zagrożenie dla wodociągów zaopatrujących w wodę Gorlice oraz okoliczne gminy.

To może być jeden z najpoważniejszych kryzysów wodnych, z jakimi w ostatnich dekadach mierzył się powiat gorlicki. Zbiornik Klimkówka osiągnął historyczne minimum, a deszcz, na który tak bardzo czekano, nie przyniósł oczekiwanej poprawy. Jeśli obecne tempo ubytku wody się utrzyma, już za około miesiąc sytuacja może wejść w fazę krytyczną dla przepływu Ropy, a tym samym dla ujęcia wody w Ropicy Polskiej, zaopatrującego w wodę Gorlice i część okolicznych gmin.

21 września wydarzyło się coś, czego jeszcze kilka dni wcześniej wielu nie chciało brać pod uwagę. Klimkówka zeszła do poziomu 4,19 mln m sześc. wody. To mniej niż poprzednie historyczne minimum z 16 grudnia 2024 roku, kiedy w zbiorniku znajdowało się około 4,22 mln m sześc. wody. Dane te potwierdziły, że problem nie jest już wyłącznie kwestią wyglądu wysychającego zalewu, turystyki czy gospodarki lokalnej. Stał się problemem bezpieczeństwa wodnego całego regionu. I co najważniejsze – sytuacja nadal się pogarsza.

Przez wiele dni mieszkańcy regionu czekali na zapowiadany niż i opady. Nadzieja była prosta: po długotrwałej suszy woda wreszcie powinna zacząć spływać ze stoków, lasów i pól do potoków, a następnie do Ropy i Klimkówki. Opady rzeczywiście wystąpiły. Sprawdziliśmy dane z czterech stacji IMGW znajdujących się powyżej Klimkówki – w Kunkowej, Smerekowcu, Uściu Gorlickim i Wysowej. Wynika z nich, że w czterech dobach spadło tam od 29 do 32 litrów wody na metr kwadratowy, jednak efekt dla samego zbiornika okazał się dramatycznie słaby.

Poziom Klimkówki nie tylko nie wzrósł, ale wręcz zmalał. Dziś wynosi około 4,14 mln m sześć., a to oznacza, że w ciągu zaledwie czterech dni z Klimkówki zniknęło kolejne 50 tys. m sześc. wody. To jest najważniejsza informacja płynąca z ostatnich dni. Deszcz spadł, ale zbiornik nadal traci wodę.

Tempo zmian najlepiej pokazują dane z ostatniego miesiąca. 21 sierpnia w Klimkówce było około 6 mln m wody. Miesiąc później – 4,19 mln m sześc. Oznacza to ubytek około 1,81 mln m sześc. w ciągu miesiąca.

To właśnie wtedy, 21 sierpnia, odpływ został ograniczony z około 2 m sześc./s do 1 m sześc./s. Od tego czasu utrzymywany jest na tym poziomie. Mała elektrownia wodna na zaporze została wyłączona przez Wody Polskie w związku z bardzo niskim poziomem wody. Wydawałoby się więc, że ograniczenie odpływu powinno zatrzymać dalsze gwałtowne opróżnianie zbiornika. Problem w tym, że przy obecnym dopływie nawet 1 m sześc./s jest wartością większą niż ilość wody, która napływa do Klimkówki.
– Str. 4

eprasa.pl bb79811ae2

POLECAMY

JUTRO: Premier Tusk rzuca rękawicę prezydentowi SOBOTA: Nie odkładaj zadań „na jutro”

1.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Danuta, Remigiusz, Teresa
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Cyprian Dmowski:
Szlabany do lepszego życia

publicysta

Miasto jest dla wszystkich. Wspólne, nasze. A jednak wciąż znajdują się ludzie chcący zawłaszczyć je dla siebie. Wydawałoby się, że na ten temat powiedziano już wszystko. A ja właśnie przekonuję się, że szlabnanoza na osiedlach z wielkiej płyty wciąż wywołuje olbrzymie emocje. Tu, gdzie mieszkam, jest blokowisko jak każde inne, choć urbanistycznie przemyślane jak mało które. Dwie podstawówki, kilka przychodni lekarskich, ryneczek pełen sklepików - jest piekarnia, mięsny, warzywniaki, produkty regionalne. Uwaga! Są tu nawet parkingi! Między innymi takie na gruncie gminy. Miejskie, dla wszystkich.

I tu dochodzimy do sedna, czyli szlabanów. Jak zawsze i wszędzie, znalazły się osoby, które postawiły sobie za punkt honoru naśladowanie bohaterów serialu „Świat według Kiepskich”, krzyczących „rozdupcam!” i „rozdupcają”, jak np. pewna spółdzielnia mieszkaniowa, sprawiająca, że zapory wyrastają nawet tam, gdzie nie wszystko jest pod jej kuratelą. W efekcie, działający przez lata z mniejszymi czy większymi potknięciami system pada na mordę. Bo tu było zawsze na zakładkę: mieszkańcy jechali do pracy, przyjeżdżali i parkowali ci, którzy pracują na osiedlu, a po fajrancie znów wszyscy wymieniali się miejscami parkingowymi. Teraz, za szlabanami, miejsc nie przybyło. Za to przyjezdni muszą parkować, gdzie popadnie, po trawnikach, zaułkach, często blokują ruch.

Najgorzej, że z powodu szlabanozy problemy mają też pacjenci okolicznych przychodni, często ludzie starsi, przywożeni samochodami przez rodzinę bądź taksówkami. Ale, kogo to obchodzi... Szlaban i spadać na drzewo...

Jak smutne trzeba mieć życie, żeby polepszać sobie humor robieniem osiedla zamkniętego ze zwykłych bloków z wielkiej płyty? ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś
22°C/5°C

jutro
22°C/5°C

CZCHÓW

Rozpoczęła się rozbudowa zamku. Na wieży powstanie taras widokowy

Paweł Michalczyk

Wieża zamkowa w Czchowie jest niedostępna dla turystów. Trwa jej konserwacja, prace obejmą również nadbudowę baszty o sześć metrów. Po zakończeniu inwestycji, zamiast daszku, zwieńczeniem wieży będzie taras widokowy.



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Nie ma dojścia do wieży. Pracują

- Wrócimy w wielkim stylu - mury zostaną nadbudowane o 6 metrów i zwieńczone tarasem widokowym - zapowiada Krzysztof Szot, burmistrz miasta i gminy Czchów. Inwestycja obejmuje również:

- modernizację drogi wiodącej od Skweru Katyńskiego do baszty
- oświetlenie wnętrza, tarasu i wnęk
- remont konserwatorski wieży (elewacja i mury wewnętrzne)
- wykonanie nowych schodów wewnętrznych
- montaż cyfrowego totemu multimedialnego na parkingu – dostępnego także dla osób z niepełnosprawnościami oraz poza godzinami zwiedzania.

Wejście na wieżę zamkową w Czchowie jest obecnie zagrodzone. Na dziedzińcu zostało wykonane rusztowanie. - Była komisja z konserwatorem zabytków, która określiła rodzaj, charakter a nawet kolor zaprawy, jaki powinien być zastosowany, aby nie odznaczał się od istniejącego. Uzgodnienia te są konieczne, ale wydłużają proces inwestycyjny - przyznaje burmistrz.

Zgodnie z umową, wykonawca ma czas do końca 2027 roku, ale władze gminy Czchów liczą na szybsze zakończenie prac. – Prosiliśmy i sugerowaliśmy, żeby zakończyły się przed sezonem wakacyjnym, czyli przed lipcem 2027.

Zamek w Czchowie powstał na przełomie XIII i XIV wieku. Był jedną z najstarszych warowni królewskich, strzegących traktu handlowego z Polski na Węgry. Istniała przy nim komora celna. Zamek był również siedzibą sądu ziemskiego powiatu czchowskiego.

Pierwotnie na wzgórzu znajdowała się jedynie romańska wieża, pełniąca rolę strażnicy. W XIV wieku dobudowano kamienne mury i budynek mieszkalny, tworząc niewielki zamek. Przebywali w nim m.in. królowa Elżbieta Węgierska (żona Ludwika Węgierskiego, siostra Kazimierza Wielkiego) i król Władysław Jagiełło (m.in. tuż przed wyprawą pod Grunwald w 1410 roku).

Przez kilkaset lat obiekt należał do króla, a zarządzany był przez tzw. tenutariuszy. Z czasem jednak brak kontroli ze strony władcy i zachłanność zarządców doprowadziły zamek do stopniowego upadku. Ostatnia próba podniesienia zamku z ruiny miała miejsce w XVIII wieku, niestety zarządzenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego nie zostały wykonane.

PRZYRODA

Punktualność czarnego boćka godna koronowanej głowy

Grzegorz Tabasz

Po białych bocianach zostało już tylko wspomnienie. Pewnie są gdzieś u źródeł Nilu w okolicach równika. Na pocieszenie został czarny bocian zwany hajstrą. Ptaki wciąż można spotkać nad rzekami. Jeden z nich spacerował po bystrzach Dunajca, skąd zręcznie wyciągał drobne rybki. Siedziałem w wiklinowym gąszczu na brzegu Dunajca i jak sądziłem, byłem dla niego niewidoczny. Gdzie tam. Ptak podszedł do mnie na jakieś dwadzieścia kroków, rzucił przeciągłe spojrzenie i kilkoma ruchami skrzydeł przeleciał na drugi brzeg. Minął mnie w bezpiecznej odległości i wrócił na rozlewisko. Poznałem granicę tolerancji czarnego bociana, czyli jakieś trzydzieści metrów. Następnego dnia widziałem go w tym samym miejscu i o tej samej porze. Wróciłem trzeci raz z aparatem, solidnym teleobiektywem i lekkim statywem dla wygody. Bocian przybył tuż po trzeciej. Uprzejmość i punktualność godna koronowanej głowy, z czego skrzętnie skorzystałem. Mając w pamięci bezpieczny dystans, pstrykałem jedno zdjęcie za drugim. Pozwoliłem sobie nawet na krótki film, ale ptak cały czas stał w tej samej pozie. Nie spuszczał ze mnie oka. Tolerancja tolerancją, ale człowiek podnoszący do oka długą rurę przypominająca strzelbę nie zasługuje na grosz zaufania. Na koniec rozstaliśmy się w zgodzie. Ptak łowił ryby, ja miałem kolekcję zdjęć. To już ostatnie spotkanie z hajstrą przed odlotem do Afryki.

eprasa.pl bb79811ae2

REGION

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

AFERA ŁAPÓWKARSKA W KRAKOWIE

Kolejni oskarżeni chcą dobrowolnie poddać się karze

- To dobrze dla procesu, że decydują się na dobrowolne poddanie się karze. Zyskują oskarżeni, którzy nie mają procesu i zyskujemy też prawomocny wyrok, kary, które będą wdrożone do wykonania - mówi prokurator Katarzyna Duda

Małgorzata Mrowiec

Za sprawą kolejnych rozpraw w sądzie powraca temat krakowskiej afery korupcyjnej sprzed kilku lat. Mowa o głośnej sprawie najmu i sprzedaży atrakcyjnych gminnych nieruchomości w Krakowie w drodze ustawianych przetargów i aukcji.



FOT. MAŁGORZATA MROWIEC

To kolejna rozprawa dotycząca głośnej kilka lat temu afery łapówkarskiej

W przestępczy proceder było zamieszanych kilka krakowskich urzędniczek: z Zarządu Budynków Komunalnych i z Urzędu Miasta, a obok nich osoby będące „pośrednikami w załatwianiu" lokali za łapówki. Jak się okazuje, rośnie liczba osób spośród oskarżonych, które deklarują, że chcą dobrowolnie poddać się karze.

Przypomnijmy, że śledztwo w sprawie korupcji było pokłosiem m.in. naszych artykułów. Trwało od 2017 roku. Pierwsze zatrzymania w sprawie nastąpiły 3 lipca 2018 r., kiedy to agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Krakowie weszli do biur krakowskiego magistratu oraz siedziby ZBK, by prowadzić tam przeszukania. Śledztwo zakończyło się w 2024 roku skierowaniem do Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia aktu oskarżenia przeciwko 29 podejrzanym.

Obecnie przed sądem toczy się sprawa już tylko 21 spośród tych osób. W grudniu 2025 roku zapadł bowiem pierwszy wyrok odnośnie całej afery korupcyjnej. Osiem osób spośród oskarżonych wyraziło wtedy wolę dobrowolnego poddania się karze. Złożyły wnioski o wydanie wyroków skazujących bez przeprowadzania postępowania dowodowego i wymierzenie im kar grzywien uzgodnionych z Prokuraturą. Sąd uznał wówczas te osoby za winne popełnienia zarzuconych im w akcie oskarżenia czynów - w większości przestępstwa tzw. płatnej protekcji. Miały w efekcie zapłacić grzywny (sięgające maksymalnie 40 tys. zł), a także koszty sądowe.

W ich ślady idą kolejni oskarżeni. Na rozprawie w lipcu br. chęć poddania się karze, uzgodnionej wcześniej z prokuraturą zadeklarowała Agnieszka K., jedna z byłych urzędniczek ZBK, dalej - Jan M. (prowadzący własną działalność), który według ustaleń śledczych przekazał 10 tys. łapówki „pośrednikom", co miało zapewnić rozstrzygnięcie przetargu na najem gminnego lokalu użytkowego przy ul. św. Jana 2 na rzecz konkretnej osoby, a także Małgorzata P. - jedna z kluczowych „pośredniczek" w całym korupcyjnym układzie, w okresie od 2014 do 2018 roku.

W piątek (25 września) w krakowskim sądzie odbyła się następna rozprawa. Podczas niej zasygnalizowano, że wnioski o dobrowolne poddanie się karze zamierzają złożyć następne dwie osoby spośród tych, które za łapówki chciały sobie zapewnić wygraną w miejskich przetargach.

Pierwsza to Dorota G.-B., która udzieliła dwóm „pośredniczkom" korzyść majątkową w wysokości 30 tys. zł,. by wygrać przetarg na wynajem ponad 80-metrowego mieszkania przy ul. Mostowej 3. Drugą osobą jest Michał A., inżynier, prowadzący własną działalność, który miał wręczyć 50 tys. zł łapówki, by wygrać przetarg na najem gminnego mieszkania przy ul. Sobieskiego 16C, również o powierzchni ponad 80 metrów kw.

Okazuje się też, że w trakcie rozmów z prokuratorem, które poprzedzają dobrowolne poddanie się karze, jest również Robert F., który otwiera listę oskarżonych i był bodaj najważniejszym z „pośredników" w tym badanym przez śledczych układzie korupcyjnym. Miał się podejmować pośrednictwa zarówno w ZBK, jak iż w Urzędzie Miasta Krakowa. Dotyczyło ono „załatwienia" lokali i nieruchomości np.: w Sukiennicach, przy Małym Rynku 6, przy ul. Szewskiej 24 (słynne Zalipianki), ul. Świętego Krzyża 7, ul. św. Anny 5, al. 3 Maja 11 (to pawilon Jordanówki w Parku Jordana), al. Żubrowej 15 (to z kolei pawilon w Lesie Wolskim, gdzie obecnie mieści się Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza"), ul. Eisenberga 2 (basen Polfy), ul. Stradomskiej 23, ul. Dietla 53.

Piątkowa rozprawa była drugą w obecnie toczącym się procesie (ruszył 3 lipca). I zarazem pierwszą, na której stawiła się inna spośród głównych „bohaterów" afery - Magdalena Z. Według ustaleń śledczych, miała działać wspólnie i w porozumieniu z Robertem F., a także z inną „pośredniczką" - Anną K. Przed sądem prokurator Katarzyna Duda z Prokuratury Okręgowej w Krakowie odczytała listę kilkunastu zarzucanych Magdalenie Z. czynów. Jest pośród nich powoływanie się na wpływy w ZBK, obiecywanie i podejmowanie się „załatwienia" spraw - tak by wskazane lokale zostały przyznane konkretnej osobie. I oczywiście łapówki, wynoszące od kilkudziesięciu do 120 tys. zł - przyjmowane, obiecywane i udzielane.

Również ta oskarżona chce dobrowolnego poddania się karze, została już wstępnie uzgodniona jej wysokość i stosowny wniosek zostanie złożony.

Po raz pierwszy w piątek przed sądem stawiła się jedna z oskarżonych urzędniczek - Alicja N.-K., z zawodu prawnik, w przeszłości kierownik jednego z referatów w Wydziale Skarbu Urzędu Miasta Krakowa, a obecnie pracowniczka Urzędu Wojewódzkiego na stanowisku inspektora.

Prokuratura zarzuca jej, że w latach 2014-2017 wielokrotnie przyjęła od Roberta F. korzyści majątkowe w postaci perfum o wartości do 500 zł i innych drobnych upominków - za zachowania stanowiące naruszenie przepisów prawa. Wiedząc, że występuje on jako nieformalny pośrednik, przekazywała mu informacje i dokumenty odnośnie nieruchomości będących własnością gminy Kraków i Województwa Małopolskiego, w tym dotyczące przetargów, aukcji, planów sprzedaży, treści ofert. Ze strony tej urzędniczki nie pojawiła się zapowiedź złożenia wniosku o dobrowolne poddanie się karze.

PLANY W BOCHNI

Teren i budynek dla nowych siedzib policji, prokuratury i szkoły muzycznej

Paweł Michalczyk

Zaczyna się konkretyzować sprawa nowej siedziby policji i prokuratury w Bochni. Miasto zamierza przekazać na ten cel działki w dzielnicy Smyków. Z kolei na potrzeby szkoły muzycznej planowane jest przekazanie budynku po byłej Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Trudnej 1.

Przekazanie i zamiana miejskich nieruchomości na potrzeby policji, prokuratury i szkoły muzycznej uzyskały już pozytywną opinię Komisji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Rady Miasta.

Pierwsza z propozycji zakłada zamianę nieruchomości miejskich na nieruchomości Skarbu Państwa.

– Miejskie działki przy ul. Smyków i ks. Józefa Skwiruta o łącznej powierzchni 1,0763 ha i wartości 2 383 358 zł mogłyby zostać wykorzystane pod budowę nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Bochni – informuje Tomasz Ryncarz, dyrektor wydziału promocji i rozwoju miasta.

Proponowana zamiana ma również uporządkować stan prawny części nieruchomości i przynieść miastu konkretne korzyści.

– Miasto przekazałoby Skarbowi Państwa łącznie 9 działek, które mogłyby zostać wykorzystane pod budowę komendy, natomiast w zamian, za pośrednictwem starosty bocheńskiego, otrzymałoby nieruchomości Skarbu Państwa, które obecnie pozostają w użytkowaniu wieczystym miasta. Ich wartość określono na 2,4 mln zł.

Kolejna propozycja dotyczy przekazania Skarbowi Państwa trzech miejskich działek przy ul. Smyków o łącznej powierzchni 0,3229 ha i wartości 715 030 zł. Mają one zostać przeznaczone pod budowę nowej siedziby Prokuratury Rejonowej w Bochni.

Jak wskazuje miasto, inwestycja będzie służyć ważnemu celowi publicznemu i poprawi warunki funkcjonowania prokuratury w Bochni. Jednocześnie planowane jest zabezpieczenie interesu miasta poprzez określenie w umowie darowizny konkretnego celu oraz terminu realizacji inwestycji.

Trzeci projekt obejmuje nieruchomość przy ul. Trudnej 1, która miałaby zostać przekazana Skarbowi Państwa z przeznaczeniem na cele statutowe Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Bochni.

– W ten sposób miejski majątek może zostać wykorzystany do stworzenia warunków dla dalszego rozwoju ważnej dla miasta i regionu placówki edukacyjnej – zapowiada Ryncarz.

eprasa.pl bb79811ae2

KRAKÓW

Nowa Huta odzyska fontanny z czasów PRL. Chcieli tego mieszkańcy

Jolanta Białek

Rozpoczęły się roboty budowlane w ramach projektu „FontanNowa Huta – przywróćmy Nowej Hucie fontanny". Jako pierwszy do rewitalizacji, a właściwie odbudowy, poszedł wodotrysk na os. Sportowym.

Fontanna na os. Sportowym ostatni raz działała w latach 70. XX wieku; pozostała po niej sześciokątna misa. Koszt rewitalizacji to 394,9 tys. zł. Uruchomienie fontanny ma nastąpić w czwartym kwartale 2027 r.

Podobne prace ruszą na os. Uroczym (i zakończą się w tym samym terminie). Ta fontanna była pierwszą w Nowej Hucie. Uruchomiono ją w maju 1964 roku. Obiekt skonstruowano z trzech talerzy, po których spływała woda, a na jego szczycie był niewielki samolocik. Wokół misy zamontowane były reflektory. Wartość renowacji tego obiektu to 485 tys. zł.

Pod szyldem przedsięwzięcia „FontanNowa Huta", zgłoszonego do budżetu obywatelskiego w 2024 r., odnowione zostaną od lat nieczynne, mocno zniszczone, a często zdemontowane fontanny w tych lokalizacjach: os. Sportowe (przy bloku 25), os. Urocze (bl. 8 i 7), os. Krakowiaków (bl. 5, 6, 7 i 7a), os. Szkolne (bl. 31) oraz os. Willowe (bl. 31).

Przedsięwzięcie jest prowadzone pod pieczą Zarządu Zieleni Miejskiej. Zgodnie z projektem fontanny będą rewitalizowane gruntownie, wraz z najbliższym otoczeniem. Inwestycja obejmie m.in. instalację wodotrysków fontannowych, uporządkowanie roślinności i przyległej infrastruktury pieszej, uzupełnienie brakujących ławek, koszy na śmieci i innej małej architektury.

OCZEKIWANIE NA DESZCZ

Klimkówka traci wodę. Jej niski poziom bije kolejne rekordy...

Agnieszka Nigbor-Chmura

Przy obecnym tempie ubywania wody już po 20 października Klimkówka może osiągnąć poziom krytyczny. A to oznacza realne zagrożenie dla wodociągów zaopatrujących w wodę Gorlice oraz okoliczne gminy.



FOT. PIOTR SZCZERBA

Jeżeli tempo ubytku pozostanie zbliżone do obecnego, Klimkówka będzie traciła wodę każdej doby

Jeśli Klimkówka osiągnie pojemność krytyczną, która wynosi 2,01 mln m sześc., wówczas należy zadysponować odpływ ze zbiornika równy dopływowi, pomniejszonemu o ewentualne straty na parowanie. Wtedy do Ropy będzie można wypuszczać tylko tyle wody, ile w danym momencie dopływa do Klimkówki. I właśnie tutaj pojawia się problem Gorlic.

Poziom wody w Ropie ma znaczenie nie tylko dla samej rzeki. Kluczowe znaczenie dla mieszkańców ma ujęcie wody w Ropicy Polskiej, z którego korzysta miejski system wodociągowy i odbiorcy z terenu Gorlic oraz okolicznych gmin. Jeżeli przepływ Ropy zostanie ograniczony do poziomu wynikającego wyłącznie z naturalnego dopływu do Klimkówki, możliwości poboru wody mogą zostać poważnie ograniczone.

Oznacza to, że przy utrzymaniu obecnego trendu mamy bardzo niewielki margines bezpieczeństwa. I dlatego określenie „miesiąc" nie powinno być traktowane jako data, w której automatycznie zabraknie wody. To raczej czas, który może pozostać do wejścia w sytuację krytyczną, jeżeli bilans wodny nie poprawi się.

Załóżmy, że przez najbliższe tygodnie nie pojawią się długotrwałe opady. Wtedy z jednej strony mamy odpływ. Z drugiej – niewielki dopływ. A pośrodku znajduje się coraz bardziej pusty zbiornik. Jeżeli tempo ubytku pozostanie zbliżone do obecnego, Klimkówka będzie traciła dziesiątki tysięcy metrów sześciennych wody każdej doby.

To oznacza, że 21 października może być datą symboliczną – momentem, w którym problem przestanie dotyczyć wyłącznie poziomu wody w zbiorniku, a zacznie bezpośrednio dotyczyć możliwości utrzymywania odpowiedniego przepływu w Ropie.

To oczywiście wyliczenie oparte na analizie obecnych warunków, a nie oficjalna prognoza Wód Polskich. Każdy większy i długotrwały opad może zmienić bilans. Tak samo dalsze ograniczenie odpływu może spowolnić ubytek. Ale działa to również w drugą stronę. Kolejne suche tygodnie mogą ten termin przybliżyć.

Czy to już czas na plan awaryjny? A może będziemy czekać do momentu, gdy pierwsze osiedla zaczną mieć problemy z ciśnieniem albo co gorsza, gdy w kranach zacznie brakować wody, a na ulicach pojawią się pierwsze beczkowozy? - zapytaliśmy Rafała Kuklę, burmistrza Gorlic.

- Klimkówka była wybudowana, jako zbiornik zabezpieczający miasto przed powodzią - mówi Rafał Kukla, burmistrz Gorlic. Niemniej jednak, gdyby doszło do tego, że odpływ z Klimkówki będzie równoważny z dopływem zdecydowana mniejsza ilość wody będzie płynęła rzeką Ropą. Nie zapominajmy o tym, że poniżej Klimkówki jest kilka źródeł i cieków wodnych, które zasilają Ropę i nigdy nie zdarzyło się, żeby rzeka Ropa sprzed okresu wybudowania zbiornika nie miała możliwości zabezpieczenia odpowiedniej ilości wody w kranach - podkreśla.

KRÓTKO

Akcja policji

Pod Tatrami skontrolowano 65 motocyklistów

Słoneczna pogoda wciąż przyciąga na drogi powiatu tatrzańskiego wielu miłośników dwóch kółek. W niedzielę policjanci zakopiańskiej drogówki przeprowadzili cykliczne działania „Bezpieczny motocyklista", sprawdzając stan techniczny jednośladów i uprawnienia kierowców. Funkcjonariusze skontrolowali łącznie 65 kierujących. Dla jednego z motocyklistów niedzielna przejażdżka zakończyła się przymusowym postojem. Ze względu na zły stan techniczny pojazdu policjanci zatrzymali jego dowód rejestracyjny. Jak podkreślają mundurowi, akcja „Bezpieczny motocyklista" prowadzona jest w powiecie tatrzańskim regularnie, ze szczególnym uwzględnieniem weekendów, kiedy natężenie ruchu jednośladów osiąga najwyższe wartości. **MS**

REKLAMA 0011590551

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.):

Burmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec

informuje, że w dniach od 1.10.2026 r. do 22.10.2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Czarny Dunajec – ul. Józefa Piłsudskiego 2, 34-470 Czarny Dunajec, na tablicy ogłoszeń – I piętro (obok pok. 32) i II piętro (obok sekretariatu) został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Wykaz nieruchomości będzie również umieszczony na stronie internetowej urzędu.

Informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu – 18 261 35 31.

Czarny Dunajec, 1.10.2026 r.

Marcin Ratułowski
Burmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec

KRAKÓW

Porodówka po wielkim remoncie. „Warunki jak w dobrym hotelu"

Małgorzata Mrowiec

Szpital Uniwersytecki w Krakowie dokonał symbolicznego otwarcia swojego bloku porodowego przy ul. Kopernika 23 po gruntownym remoncie. „Warunki jak w dobrym hotelu" – tak lecznica opisuje efekt metamorfozy, jaką przeszło to miejsce.



FOT. SZPITAL UNIWERSYTECKI W KRAKOWIE

Tak porodówka wygląda po gruntownym remoncie

Jak podkreślił prof. Hubert Huras, który kieruje Oddziałem Klinicznym Położnictwa i Perinatologii, przede wszystkim stworzono tu warunki, w których poród może odbywać się w bardziej kameralnej i przyjaznej atmosferze. Rodzące mogą korzystać ze znieczulenia zewnątrzoponowego oraz innych metod łagodzenia bólu, m.in. aromaterapii, elektrostymulacji TENS, odpowiednio dobranego oświetlenia czy projekcji multimedialnych. Personel jest również przygotowany do prowadzenia porodów w różnych pozycjach, dostosowanych do potrzeb i preferencji pacjentki.

Istotną zmianą jest także wprowadzona możliwość obecności osoby towarzyszącej przy cesarskim cięciu – w wybranych sytuacjach położniczych, po odpowiednim przygotowaniu rodziców i za zgodą zespołu medycznego. „To absolutna nowość w naszym oddziale, z której chętnie korzystają zwłaszcza przyszli tatusiowie" – przekazał szpital na Facebooku.

Cytowany we wpisie kierownik Bloku Porodowego dr n. med. Andrzej Jaworowski stwierdził: – Staramy się nie tylko podążać za współczesnymi standardami, ale również wyprzedzać trendy w opiece okołoporodowej.

W całym 2025 roku w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie przyszło na świat 2193 dzieci. To drugi wynik w Małopolsce. Liderem było Centrum Medyczne Ujastek w Krakowie, gdzie w minionym roku odbyło się 4719 porodów.

eprasa.pl bb79811ae2

ŁAPANÓW

Wały przeciwpowodziowe zostaną ukończone w 2028 r.

Paweł Michalczyk

Rozbudowa zabezpieczeń przeciwpowodziowych na Stradomce w gminie Łapanów została wykonana już w blisko 50 procentach. Modernizacją objęty jest odcinek o długości około 1,4 km, a dodatkowo powstanie ponad 700 metrów nowego obwałowania. Zakończenie inwestycji ma nastąpić wiosną 2028 roku.



FOT. MINISTERSTWO INFRASTRUKTURY

Trwa budowa wałów przeciwpowodziowych na rzece Stradomka

Łapanów dotknęły powodzie w 2010 i w 2020 roku. W nocy z 20 na 21 czerwca 2020 r. po nawalnych opadach w zlewni Stradomki w ciągu kilku godzin uformowała się gwałtowna fala powodziowa. Woda przelała się przez lewy wał i zalała znaczną część Łapanowa, m.in. zabytkowy kościół św. Bartłomieja.

Niestety przez wiele lat nic nie działo się w kwestii zabezpieczenia miejscowości przed kolejną wielką wodą. Mieszkańcy tylko słyszeli zapowiedzi rozbudowy i budowy nowych wałów.

Przełom nastąpił dopiero jesienią 2024 roku. Wody Polskie ogłosiły wtedy przetarg. Prace budowlane rozpoczęły się tuż po podpisaniu umowy z wykonawcą w marcu br., a ich zakończenie planowane jest na kwiecień 2028 r. Zadanie obejmuje budowę nowych oraz przebudowę istniejących fragmentów lewego wału Stradomki. Modernizacją objęty zostanie odcinek o długości około 1,4 km, a dodatkowo powstanie ponad 700 metrów nowego obwałowania.

Inwestycja przewiduje również m.in. rozbudowę obwałowań dopływu z Kobylca na długości około 300 metrów oraz odcinkowe zabezpieczenie potoku Łapanowskiego. Zaplanowano ponadto wykonanie pasów technicznych, przejazdów, stanowisk pompowych, przepustów i rowów. Całkowita wartość zadania wynosi blisko 30 mln zł, a przedsięwzięcie finansowane jest z budżetu państwa.

Aktualny stan robót omówiono podczas wizyty wiceministra infrastruktury Stanisława Bukowca. Na miejscu obecni byli również przedstawiciele Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, w tym dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie Wojciech Kozak, a także samorządowcy – wicestarosta bocheński Ryszard Drożdżak oraz wójt gminy Łapanów Patryk Paszkot.

– To konkretna odpowiedź na zagrożenia, z którymi miejscowość mierzyła się w przeszłości – podkreślał Stanisław Bukowiec.

Zmodernizowane i nowe odcinki wałów mają znacząco ograniczyć ryzyko powtórzenia podobnego scenariusza, zapewniając tutejszym mieszkańcom skuteczniejszą ochronę przed „wielką wodą".

KOLEJ CHCE LIKWIDOWAĆ

Sprawa przejazdu kolejowo-drogowego w Podolszu koło Zatora trafi budzi wiele emocji

Bogusław Kwiecień

Sprawa przejazdu kolejowo-drogowego w Podolszu na linii 94 Oświęcim - Kraków może trafić do sądu. Tak zapowiada burmistrz Zatora Szymon Matyja, jeśli PKP PLK nie wycofają się ze swoich zamiarów. O zaostrzeniu protestu mówią mieszkańcy Podolsza.



FOT. PODOLSZE.PL

30 września przejazd ma zostać zlikwidowany. Jest sprzeciw

Sprawa rozpala emocje od kwietnia, gdy PKP PLK po raz pierwszy wyznaczyły datę likwidacji przejazdu. Ostatnio spółka kolejowa podała kolejny termin - 30 września. Mieszkańcy i władze gminy Zator nie zamierzają odpuścić. Twardo stoją na stanowisku o potrzebie utrzymania przejazdu.

- Jeśli PKP PLK nie zmienią decyzji, to skierujemy sprawę do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego i sądu - zapowiada burmistrz Zatora Szymon Matyja.

Burmistrz podkreśla, że przejazd znajduje się w ciągu drogi gminnej. W takiej sytuacji potrzebna jest zgoda jej zarządcy, czyli samorządu, a tej Rada Miejska w Zatorze nie wyraziła. Jednocześnie burmistrz ponownie szuka poparcia posłów ziemi oświęcimskiej i wojewody małopolskiego.

Mieszkańcy Podolsza z sołtys Józefą Polanek, samorządowcy, a także m.in. strażacy podają szereg konkretnych argumentów za utrzymaniem przejazdu.

Jest to odcinek o ogromnym znaczeniu nie tylko dla Podolsza, ale również innych części gminy. Stanowi alternatywę w przypadku korków na obwodnicy przy dojeździe do Energylandii, aby dostać się na drogę w kierunku Oświęcimia czy do centrum Zatora. Jest to - jak podkreślają strażacy - szczególnie ważne w razie interwencji związanymi z wypadkami i innymi zdarzeniami. Ponadto stanowi dojazd dla rolników do pól. Służy także pieszym i rowerzystom.

Bardziej niebezpieczne, wbrew temu, co mówi dyrektor spółki, będą następstwa likwidacji przejazdu i przeniesienia się ruchu pieszych i rowerzystów na nieprzygotowaną do tego obwodnicę - mówią ludzie w Podolszu.

ZABUDUJĄ PODHALE WIEŻAMI WIDOKOWYMI?

Po sukcesie Małego Cichego odżyły dawne marzenia w wielu miejscowościach

Marcin Szkodziński

Otwarcie w maju 2025 roku efektownej wieży widokowej na polanie Zgorzelisko w Małem Cichem dało impuls do dyskusji o podhalańskiej turystyce. Udana - w ocenie wielu -realizacja w gminie Poronin sprawiła, że na nowo odżyły plany budowy podobnych konstrukcji w Zakopanem, Zębie czy na Butorowym Wierchu.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Wieża widokowa w Małem Cichem stała się atrakcją tego rejonu

Przez lata pomysłów na wzniesienie budowli pozwalających podziwiać panoramę Tatr z wysokości nie brakowało. Jedną z najgłośniejszych koncepcji była budowa wieży na Gubałówce oraz na sąsiednim Butorowym Wierchu – dokładnie w miejscu, gdzie znajduje się górna stacja kolei krzesełkowej PKL.

Planowano również budowę wież w rejonie zakopiańskiej Olczy, na Gawlakach, skąd rozpościera się spektakularny widok na całą kotlinę zakopiańską i Tatry. Podobne zakusy mieli inwestorzy w Zębie – najwyżej położonej wsi w Polsce – a także w Witowie w rejonie Magury Witowskiej, skąd wieża oferowałaby bezkonkurencyjny widok na Tatry zarówno po polskiej, jak i słowackiej stronie.

Mimo wielkich zapowiedzi, przez lata niemal wszystkie te inicjatywy utknęły na etapie analiz, pozostając wyłącznie w sferze marzeń.

Sytuację diametralnie zmieniło otwarcie w maju 2025 roku wieży w Małem Cichem na Polanie Zgorzelisko. Inwestycja przyciągnęła tłumy i stała się jednym z najchętniej odwiedzanych punktów w regionie. To właśnie ten sukces sprawił, że inwestorzy i samorządy z sąsiednich miejscowości ponownie zaczęły przeglądać szuflady z projektami.

Otwarcie konstrukcji na Zgorzelisku pokazało, że turysta szuka nowoczesnych punktów widokowych. To potężny impuls dla całego regionu. Powstały parkingi, punkty z pamiątkami, a Zgorzelisko, które funkcjonowało tylko zimą ze względu na stacje narciarskie, teraz tętni życiem cały rok.

Ewentualny powrót do planów budowy kolejnych obiektów budzi jednak skrajne emocje, a zdania na temat zasadności takich inwestycji są mocno podzielone.

Dla entuzjastów tego typu projektów wieża widokowa to przede wszystkim unikalna atrakcja turystyczna. Zwolennicy przekonują, że takie obiekty przyciągają nowe rzesze odwiedzających, w tym rodziny z dziećmi oraz osoby starsze, dając im możliwość podziwiania panoramy Tatr i okolicy z zupełnie nowej, niespotykanej dotąd perspektywy, z wysokości korony drzew.

Z kolei przeciwnicy wskazują na bezpowrotne niszczenie naturalnego krajobrazu. Ich zdaniem wysokie, dominujące nad otoczeniem konstrukcje zaburzają podhalański pejzaż, który broni się sam i nie potrzebuje sztucznych urozmaiceń. Dodatkowo krytycy podnoszą kwestie potencjalnego paraliżu komunikacyjnego.

Czy w ślad za Małem Cichem pójdą kolejne podhalańskie miejscowości? Czas pokaże.

eprasa.pl bb79811ae2

ROZMOWA

Wokalista Püdelsów Piotr Foreman Foryś: Podgórze to nie tylko piękne miejsca, ale także mój charakter

Paweł Gzyl

Znamy go jako wszechstronnego wokalistę – z rockowych Püdelsów, ale też z metalowego Helliasu i gotyckiego projektu FoVo. Niedawno w duecie z gitarzystą Valdim nagrał płytę „Chłopaki z Podgórza". Nam Piotr Foreman Foryś opowiada o tym, jak ta dzielnica Krakowa ukształtowała jego charakter i wpłynęła na karierę.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Piotr Foreman Foryś z żoną Moniką i statuetką Osobowość Podgórza – jedyna taka para z Podgórza

– Niedawno dostałeś prestiżową nagrodę Osobowość Podgórza. Co sprawiło, że mieszkańcy tej dzielnicy tak cię docenili?

– Przede wszystkim jeszcze raz bardzo dziękuję mieszkańcom Podgórza za tak wspaniałe wyróżnienie. Otrzymałem ją z rąk przewodniczącego Rady XIII Dzielnicy pana Szymona Toboły, podczas koncertu w ramach Podgórskiej Jesieni Kulturalnej. Cóż, Podgórze to mój dom, to moja dusza, to moje duchy, koty i podwórka. To moje oczy, mój zapach. To mój bukiet sentymentu, który codziennie podlewam, by wciąż żył. Sądzę, że Podgórzanie to widzą i czują, jak przenikam przez Rękawkę, Limankę, Rynek Podgórski, chłonę ten podgórski sznyt, zamieniając to wszystko na teksty piosenek o ukochanym Podgórzu. Jak powiedział na scenie konferansjer Adam Grzanka: „Proszę państwa, Piotr Foreman Foryś to prawdziwy okaz idealnego topofila (od greckiego topos – „miejsce" i -philia – „miłość do"), który bywa rzadkością, a tutaj wyrósł wam spod ziemi". Dużo w tym prawdy.

– Zawsze mocno podkreślasz swe bliskie związki z Podgórzem. Jak dorastanie w tej dzielnicy ukształtowało cię jako człowieka i artystę?

– Na przełomie lat 80. i 90. ub. wieku w Podgórzu zrodził się hardrockowy sznyt słuchania mocnego zachodniego grania i wsiąkłem w ten temat jak gąbka. To były pierwsze spotkania z moim kumplem Valdim, koncerty polskich topowych kapel w Hali Korony, nocne nagrywania audycji na magnetofonie kasetowym i marzenia, iluzje, żeby na żywo zobaczyć swoich idoli – aż któregoś dnia sam stanąłem przed mikrofonem. W 1995 r. nagrałem w Studiu Gamma na ul. Parkowej płytę „Fakty" z metalowym zespołem Hellias (niebawem nasz comeback – koncert 6 listopada w klubie Żaczek) i w podziękowaniach odniosłem się do XIII Dzielnicy Podgórze: „Za inspirację i wychowanie". Podgórze to, oprócz pięknych, ukochanych miejsc, również mój charakter. To blizny, to zapach etylowego „kadzidła". To była krew, tanie wina, walka o codzienność, ale też szarość, a ja szukałem koloru. I wtedy, w wieku 13 lat, usłyszałem „Hell's Bells" AC/DC. Kolorowe to nie było, ale puls wskoczył na właściwy tor. Muzyka rockowa stała się moją wolnością. Zatopiłem się w niej na zawsze. Ale Podgórza nie opuściłem nigdy.

– Najpełniejszym wyrazem twej miłości do tej dzielnicy jest płyta „Chłopaki z Podgórza", nagrana w duecie Foreman/Valdi.

– Tak naprawdę wszystko zaczęło się od podcastu dla stacji Głos24 – „Gadane, szemrane, zza winkla" we wrześniu 2024 r., gdzie każdy z 18 odcinków ozdabialiśmy na końcu krótką formą muzyczną na gitarę i wokal, wymyśloną na godzinę przed nagraniem. I nagle okazało się, że nasi odbiorcy prośbami i zachętami sprowokowali nas do rejestracji pełnowymiarowej płyty. Spotykamy się na ogół z bardzo dobrym odbiorem i wiemy, że mamy już wiernych fanów, zarówno wśród młodszego, jak i starszego pokolenia.

– Wystąpiliście niedawno w poszerzonym składzie, jako pełny zespół, na Podgórskiej Jesieni Kulturalnej i podczas festiwalu KultURO. Jak było?

– Są koncerty, które na długo pozostają w pamięci i te dwa z pewnością takimi będą. Na festiwalu KultURO u prof. Piotra Chłosty wystąpili z nami gościnnie Max Szelengiewicz na basie i Aleksander Rodak na gitarze. Wspaniale zagrał z nami również na swoim Gibsonie Flying V w jednym utworze sam profesor Chłosta, ojciec festiwalu, dostarczając ogromu rock'n'rollowej energii. Z kolei na Rynku Podgórskim podczas Podgórskiej Jesieni Kulturalnej, obok wcześniej wymienionych muzyków, pojawił się z nami na scenie na instrumentach klawiszowych mój wieloletni kompan i przyjaciel Adam Drzewiecki, współautor „Podgórskiego tanga", a na perkusji zagrała niesamowita Gerta Szymańska.

– Gdzie można będzie zobaczyć i posłuchać Was w najbliższym czasie?

– Najbliższy koncert duetu Foreman/Valdi odbędzie się 10 października w moje urodziny w Schizofrenia Cafe przy ul. Topolowej o godz. 19. Uwaga: wstęp wolny!

– Pewnie tworzycie już z Valdim dalsze piosenki w stylu „Chłopaków z Podgórza"?

– Obecnie pracujemy nad płytą „Chłopaki z Podgórza 2". Pomysłów i inspiracji nam nie brakuje. Chcemy dotrzeć do szerszego grona odbiorców, dlatego wplatamy w nasze piosenki o Podgórzu utwory neutralne, ale z podgórskim charakterem. Mamy ogromne wsparcie Rady Dzielnicy XIII, Centrum Kultury Podgórza, Muzeum Podgórza, ale i samych Podgórzan, co jeszcze bardziej dopinguje nas do tworzenia.

– Czy sądzisz, że piosenki „Chłopaków z Podgórza" mogą się spodobać nie tylko mieszkańcom Podgórza?

– Przed każdym koncertem, kiedy gramy „za granicą", mówię do publiki, że nasze piosenki to przede wszystkim miłość do Podgórza, ale dodaję, by wtedy widzowie pomyśleli o swoim ukochanym miejscu i podmienili je pod nasze Podgórze. I to działa!

– „Chłopaki z Podgórza" to folkowe piosenki w nieco żartobliwej konwencji. Tymczasem za sprawą Püdelsów i FoVo masz image mrocznego rockmana. W duecie Foreman/Valdi odpoczywasz od tych gotyckich klimatów?

– To nie jest odpoczynek. Głód artystycznych wrażeń wciąż jest u mnie niezaspokojony. W Püdelsach wcielam się w awangardowego, nonkonformistycznego frontmana, w FoVo uchylam moje wnętrze – pływam po oceanie dekadencko-romantycznym w szamańskim canoe, w Helliasie kipi we mnie rogaty gniew, buńczuczność, a w duecie z Valdim jestem Piotrkiem z Podgórza, takim, jakim wszyscy znają mnie na co dzień. W każdej tej wersji siebie jestem jednak szczery i prawdziwy.

– Na rynku wydawniczym ukazał się komiks „Złoty Obwarzanek" Iwony Siwek-Front, zainspirowany tekstem waszej piosenki. Co to?

– Dość przypadkowo zbiegły się nasze drogi artystyczne z Iwoną Siwek-Front i od razu zaowocowały współpracą. Rysowniczka, zachwycona tekstem piosenki, zainspirowała się na maksa i do każdej linijki tekstu namalowała inną ilustrację. Tak powstał piękny komiks „Złoty Obwarzanek", wydany przez Fundację Promocji Kultury „Urwany Film".

– W tym roku świętujesz też 35-lecie wydania pierwszej płyty Hellias – „Closed in the Coffin". W kręgach metalowców ten album jest kultowy.

– To mój rockowy „ołtarz". Ogromny sentyment, ale i duma. Był rok 1991, raczkujący kapitalizm powoli otwierał drzwi. Byliśmy jednym organizmem i wydarliśmy z siebie całą złość. Było to moje pierwsze spotkanie w profesjonalnym studiu nagraniowym – w Studiu Teatru KTO. Nagrania realizowali Jacek Mastykarz i Zbigniew Brzeziński. Moje wokale to w zasadzie wszystko pierwsze podejścia. Nigdy potem nie udało mi się tego dokonać w taki sposób. Ale dzięki temu uchwyciliśmy thrashowy, metalowy, podgórski, diabelski styl „zamkniętych w trumnie losu".

– Obchodzicie też z żoną w tym roku 35-lecie małżeństwa. Powszechnie wiadomo, że na rockowego wokalistę czyha w show-biznesie wiele pokus. Jak udało się wam przetrwać tyle lat?

– „Tylko miłość i nic więcej" – tak śpiewam w duecie z Ingą Habibą w utworze FoVo „Wyznanie" na płycie „Amulet". Cóż: lojalność i zaufanie to też charakter podgórski. Jak widać, bardzo dobrze odrobiliśmy lekcję z kompromisu, choć kilka ocen dostatecznych też się trafiło, żeby nie było tak całkiem sielsko i kolorowo. Łączy nas z żoną jakiś rodzaj siły, coś nierozerwalnego.

– Nie jest tajemnicą, że miałeś niegdyś problem z nadużywaniem alkoholu. Jak to się stało, że nie zniszczyło to waszego związku?

– Z alkoholem pożegnałem się sześć lat temu i teraz wiem, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Nauczyłem się rozmawiać sam ze sobą, bo cały odwyk rozegrałem solo. A żona? Cóż, wspomagamy się i rozmawiamy. To zawsze pomaga. Trzeba bardzo chcieć i mieć wspólny cel.

– Napisałeś i zaśpiewałeś kiedyś piosenkę z miłosnym wyznaniem do żony?

– Ozzy Osbourne wraz z Black Sabbath ma swoje miłosne „Changes". Ja napisałem dla mojej żony Moniki „Piękny strach", który znajduje się na płycie „Chłopaki z Podgórza".

eprasa.pl bb79811ae2

POLITYKA

Nawrocki na szczycie G20 z Putinem. Sikorski: Polska nie powinna bojkotować

Polska nie powinna „bojkotować" szczytu G20, na który zaproszony został Władimir Putin – stwierdził minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski

oprac. Karolina Wrońska

Tegoroczny szczyt G20 – grupy zrzeszającej największe gospodarki świata – odbędzie się w dniach 14–15 grudnia w Miami na Florydzie; jego gospodarzem będzie prezydent USA Donald Trump. Polska została zaproszona do gościnnego udziału w tym wydarzeniu przez sprawujące w tym roku przewodnictwo w G20 Stany Zjednoczone. W USA nasz kraj będzie reprezentował prezydent Karol Nawrocki.

W ubiegłym tygodniu poinformowano, że Stany Zjednoczone zaprosiły na ten szczyt prezydenta Rosji Władimira Putina.

Sikorski został zapytany w środę w „Rzeczpospolitej", czy Polska powinna „zbojkotować" szczyt G20 w związku z zaproszeniem na niego Putina. Wicepremier zaprzeczył. Jak dodał, on sam zamierza brać udział w spotkaniu G20 ministrów spraw zagranicznych w Atlancie, niezależnie od tego, czy szef rosyjskiego MSZ będzie zaproszony czy nie. Posiedzenie szefów MSZ odbędzie się w dniach 30–31 października.



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Radosław Sikorski zabrał na temat grudniowego szczytu G20, na który zaproszony został Władimir Putin

– Dyplomacja jest trudniejsza, niż się wydaje i czasami stawia nas w niekomfortowych sytuacjach, ale musimy umieć sobie z nimi radzić – zaznaczył Sikorski.

Dopytywany ocenił, że zaproszenie Putina było złym pomysłem. Przypomniał, że prezydent Rosji nie ma wstępu do szeregu krajów. – Putin powinien nie być traktowany jako pożądany gość tak długo, jak prowadzi napastniczą, kolonialną wojnę z Ukrainą – dodał.

Złośliwości za wsparcie

Również wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz jest zdania, że prezydent Nawrocki powinien wziąć udział w szczycie.

Podczas środowej konferencji prasowej został zapytany o wpis na platformie X prezydenckiego ministra Marcina Przydacza, w którym napisał, że wobec możliwej obecności Władimira Putina na grudniowym szczycie G20 w Miami trwa analiza, czy do polskiej delegacji nie powinien dołączyć szef MSZ Radosław Sikorski lub premier Donald Tusk, bo to oni – jak napisał Przydacz – „mają doświadczenie w bezpośrednich uściskach z politykami z Kremla".

Wpis ten Kosiniak-Kamysz nazwał „niepotrzebną złośliwością" i „małostkowością".

Podkreślił, że w G20 trzeba wziąć udział, ale nie jest to komfortowa sytuacja dla ministrów polskiego rządu.

– Też są tam niestety przedstawiciele Federacji Rosyjskiej, nie mamy z nimi żadnego kontaktu. Prezydent Nawrocki powinien polecieć na G20, nie mieć żadnej styczności, bo w takiej sytuacji nie ma o czym rozmawiać z Putinem – powiedział.

– My mówimy o wsparciu dla prezydenta w udziale w G20, dla naszego uczestnictwa w G20. A z drugiej strony, jak zawsze, dostajemy wyrazy wdzięczności w postaci takich tweetów – zauważył.

W sobotę w Wirtualnej Polsce szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz podkreślił, że Polsce nie podoba się fakt zaproszenia Władimira Putina na grudniowy szczyt G20 w USA. Wskazał jednak, że prezydent Nawrocki wybiera się do Miami i nie zamierza zmieniać planów, bo obecność na szczycie G20 jest w interesie Polski.

Dodał, że G20 nie jest jedynym formatem, w którym Polska zasiada z państwami, z którymi się nie zgadza. Przydacz powiedział też, że nie sądzi, żeby między Putinem – jeżeli ten rzeczywiście przyjedzie do USA – a prezydentem Nawrockim doszło do interakcji. **PAP**

MATERIAŁ INFORMACYJNY TRAMWAJ DO MISTRZEJOWIC 0011589729

Tramwaj do Mistrzejowic

Krakowski Szybki Tramwaj do Mistrzejowic: zielone rozwiązania

» Aż **55000 m²** nowej zieleni na inwestycji.

» **Ponad 1400** nowych drzew.

» Wśród nasadzonych drzew znajdą się między innymi klon pospolity, lipa drobnolistna, grab pospolity.

» Wśród krzewów i pnączy - róża okrywowa, dereń biały, winobluszcz.

» Dzięki nowym nasadzeniom oraz zielonemu torowisku, **aż 74% inwestycji to teren biologicznie czynny.**

» Zielone dachy na wszystkich 19 nowo projektowanych przystankach.

» Stosunek nasadzeń 2 do 3 – **za każde 2 wycięte drzewa nasadzimy 3 nowe.**

GULERMAK Kraków ZDMK





eprasa.pl bb79811ae2

IZRAEL

Bójka w kokpicie i awaryjne lądowanie samolotu

Grzegorz Kuczyński

„Słyszeliśmy krzyki, samolot zaczął gwałtownie opadać". Chaos na pokładzie samolotu linii flydubai lecącego do Tel Awiwu. Wiadomo, że doszło do bójki pilotów, a samolot wylądował awaryjnie na lotnisku w Arabii Saudyjskiej. Nieoficjalne doniesienia mówią, że jeden z pilotów próbował rozbić samolot.



FOT. GIUSEPPE CACACE/AFP/EAST NEWS

Samolot leciał ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich do Izraela, ale został przekierowany do Arabii Saudyjskiej

W izraelskich mediach pojawiły się niepotwierdzone doniesienia, oparte na zeznaniach pasażerów samolotu, że jeden z pilotów próbował rozbić samolot, a drugi pilot powstrzymał go przy pomocy pasażerów. Pojawiły się pierwsze zdjęcia z pokładu maszyny, widać na nich pasażera w koszulce ubrudzonej krwią.

Samolot o numerze lotu FDB1073 leciał z Dubaju do Tel Awiwu. Na pokładzie znajdowało się podobno 150 pasażerów – w tym kilkudziesięciu Izraelczyków. Nagle samolot nadał kod 7700, czyli ogólny międzynarodowy sygnał alarmowy, gdy wykonywał zawrót nad granicą między Jordanią a Arabią Saudyjską. Potem Boeing 737 MAX, przelatując nad Arabią Saudyjską, na krótko nadał kod 7500, oznaczający porwanie lub bezprawną ingerencję.

Dane z publicznie dostępnych źródeł wskazują, że po dwóch godzinach i piętnastu minutach lotu boeing nagle wykonał gwałtowny lot w dół, opadając z wysokości ok. 10 000 m do ok. 5 000 m w mniej niż minutę, przyspieszając przy tym z 760 km/h do 1100 km/h.

Samolot na kilka sekund nieznacznie wyrównał lot, osiągając pułap 6600 m, po czym ponownie gwałtownie opadł, tym razem poniżej 4200 m. W ciągu następnej godziny samolot nie był w stanie utrzymać stałej wysokości, choć pozostawał na wysokości około 4500 m, co wskazuje, że był sterowany ręcznie, a nie za pomocą autopilota.

Władze izraelskie nie były w stanie nawiązać kontaktu z samolotem podczas tego incydentu. W obawie przed porwaniem maszyny wysłano myśliwce izraelskich sił powietrznych, aby go przechwyciły.

W Izraelu premier Benjamin Netanjahu oraz wysocy rangą przedstawiciele wojska przeprowadzili analizę sytuacji.

Jednak wkrótce potem nawiązano kontakt z samolotem, a maszyna wylądowała na lotnisku Tabruk w Arabii Saudyjskiej. Nikomu z pasażerów nic się nie stało.

Izraelscy urzędnicy twierdzą, że sygnały alarmowe zostały wysłane po tym, jak w kokpicie najwyraźniej doszło do bójki między pilotami, choć dokładne szczegóły zdarzenia nie zostały jeszcze potwierdzone przez linię lotniczą.

Przedstawiciel władz powiedział Channel 112, że „uniknięto wielkiej katastrofy". Poinformował, że jeden z pilotów jest przesłuchiwany i coraz więcej oznak wskazuje na to, iż próbował on przejąć sterowanie samolotem, by go rozbić.

Według przedstawiciela władz powstrzymali go pasażerowie, a na pokładzie była druga ekipa pilotów w cywilu i gdyby nie oni, incydent mógłby się skończyć „drugim 11 września".

Izraelscy pasażerowie opowiadali o chaosie i panice, jakie zapanowały, gdy samolot zaczął gwałtownie opadać, o krwi w kokpicie oraz o tym, że jeden z pilotów został dźgnięty nożem, podczas gdy niektórzy izraelscy pasażerowie podobno pomogli załodze obezwładnić napastnika.

REKLAMA 0011578440

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW STACH – KRAKÓW!



♦ Szkoła Jazdy Roku 2019, 2020, 2022, 2024, 2025 oraz 2026 w Małopolsce ♦
SOLIDNE KURSY W DOBRYCH CENACH

- Szybkie kursy kat. AM, A1, A2, A, B
- Szukasz dobrego instruktora prawa jazdy? Świetnie trafiłeś! Z naszą pomocą Twoje problemy związane z nauką jazdy odejdą w niepamięć.
- Od 20 lat działamy na lokalnym rynku. Oferujemy najlepsze kursy na prawo jazdy w Krakowie i okolicach.
- Od początku istnienia OSK STACH konsekwentnie zatrudnia sprawdzonych i doświadczonych instruktorów nauki jazdy z Krakowa.
- Przemyślana strategia i konsekwentne działanie sprawiło, że OSK STACH jest wysoko ocenianą szkołą nauki jazdy z Krakowa.
- Spośród 143 szkół nauki jazdy z Krakowa, OSK Stach od kilku lat zajmuje pierwsze miejsce.

Miejsca rozpoczęcia jazd:
- Rondo Grunwaldzkie, ul. Twardowskiego
- Rondo Grzegórzeckie, ul. Grzegórzecka 67
- ul. Chocimska 3
- ul. Ingardena przy al. Mickiewicza

Jest też możliwość rozpoczęcia lub zakończenia jazd z okolic Borku Fałęckiego, Skawiny, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa, Zielonek, Skały, Zabierzowa, Michałowic, Igołomi, Mogilan, Balic, Modlnicy, Swoszowic lub w innym miejscu ustalonym indywidualnie z instruktorem.

Kontakt OSK STACH
Adres sali zajęć teoretycznych:
Kraków, ul. Loretańska 16 sala nr 3
(budynek Zespołu Szkół Energetycznych)

Zapraszamy do kontaktu telefonicznego z naszym biurem od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-16.00.
12 452 22 67 | 505 871 653
biuro@stachprawojazdy.pl
https://stachprawojazdy.pl/

Kraków, ul. Łamana 2a
Czynne: poniedziałek-piątek w godz. 8.00-16.00
Kraków, ul. Loretańska 16 sala nr 3 (budynek Zespołu Szkół Energetycznych)
Czynne: poniedziałek-czwartek w godz. 17.15-18.00.

REKLAMA 0011590750

Jordanów, dnia 2.10.2026 r.

OGŁOSZENIE
Burmistrza Miasta Jordanów
z dnia 2.10.2026 r.

o rozpoczęciu z dniem 5.10.2026 r. konsultacji społecznych dla projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla obszaru „Jordanów – teren usług market DINO przy ulicy Generała Maczka na wysokości ulicy Komunalnej"

Na podstawie art. 37 ec ust. 2 pkt 4 lit. d i ust. 5 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 29, 30, 39 ust. 1 pkt 2 do 5 oraz art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.), w związku z uchwałą nr XXV/153/2026 Rady Miasta Jordanowa z dnia 27 kwietnia 2026 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego dla obszaru „Jordanów – teren usług market DINO przy ulicy Generała Maczka na wysokości ulicy Komunalnej"

ZAWIADAMIAM

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla obszaru „Jordanów – teren usług market DINO przy ulicy Generała Maczka na wysokości ulicy Komunalnej". Projekt zintegrowanego planu inwestycyjnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i uzasadnieniem udostępnione są w dniach od 5.10.2026 r. do 26.10.2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta Jordanów – ul. Rynek 1 w godzinach pracy Urzędu, jak również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Jordanów:
https://bip.malopolska.pl/umjordanow,m,474933,zintegrowany-plan-inwestycyjny.html
Konsultacje społeczne zgodnie z art. 37ec ust. 5 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym obejmują zbieranie uwag, które można wnosić w nieprzekraczalnym terminie do 26.10.2026 r.
Zgodnie z art. 8i ust. 1 pkt 1) ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zintegrowanego planu inwestycyjnego, może wnieść uwagi. Zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko.
Uwagi należy składać do Burmistrza Miasta Jordanów z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy jednostki organizacyjnej, adresu zamieszkania albo siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26.10.2026 r.: w formie papierowej w Urzędzie Miasta Jordanów, ul. Rynek 1 lub na adres urzędu lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: miasto@jordanow.pl, lub w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu Miasta Jordanów na platformie ePUAP /43yycb05ux/skrytkaESP opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym lub za pomocą e-Doręczeń na adres: AE:PL-25927-28531-TERIA-22.
Formularz uwag dostępny jest na stronie Urzędu Miasta Jordanów:
https://bip.malopolska.pl/umjordanow,m,474933,zintegrowany-plan-inwestycyjny.html

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Jordanów.
Treść klauzuli informacyjnej dotyczącej danych osobowych jest dostępna na stronie internetowej, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w siedzibie Urzędu Miasta Jordanów.

Burmistrz Miasta Jordanów
/-/
Andrzej Malczewski

eprasa.pl bb79811ae2

ZDROWIE

Jaka dieta najlepsza dla seniorów? Podpowiadamy, co powinny jeść osoby starsze, a czego unikać

Zmiany w organizmie seniora – zarówno fizyczne, jak i metaboliczne – wymagają odpowiednich modyfikacji w diecie. Bardzo ważne jest też właściwe nawodnienie organizmu. Senior powinien pić około 2 litrów wody dziennie

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

Osoby starsze do każdego posiłku powinny jeść owoce i warzywa. Ich zalecana ilość to 400 g dziennie. Warzywa możemy przygotowywać na wiele sposobów, np. gotować na parze, dusić z aromatycznymi ziołami, podawać w formie rozdrobnionej (np. zupy kremu, koktajlu), rozdrabniać i zagęszczać nimi sosy (np. startą marchewkę dodawać do sosu do spaghetti), piec np. w postaci frytek z marchewki i buraka lub podawać dodatkowo w formie soków lub przecierów

Zapotrzebowanie na określone składniki odżywcze zmienia się wraz z wiekiem. To, co sprawdza się w diecie nastolatka czy osoby dorosłej, niekoniecznie będzie odpowiadało seniorowi. Trzeba pamiętać, że osoby starsze często chorują przewlekle (np. na cukrzycę, nadciśnienie, osteoporozę). Ponadto ich układ pokarmowy może gorzej wchłaniać i trawić niektóre składniki odżywcze.

Poza tym, w miarę upływu czasu mogą pojawić się: zmniejszony apetyt, słabsze odczuwanie smaku, niedożywienie, utrata masy i siły mięśni, zaburzenia mikroflory jelitowej czy trudności z żuciem i połykaniem.

Jak komponować posiłki dla seniorów

Eksperci z Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia radzą, by jadłospis seniora dostosować do jego potrzeb. Należy w nim uwzględnić:

- 3-5 posiłków w regularnych odstępach w ciągu dnia,
- urozmaicenie produktów na talerzu,
- spokojną atmosferę przy jedzeniu,
- estetykę podawanych potraw,
- odpowiednią konsystencję – dla osób z trudnościami w żuciu lepsze będą miękkie potrawy (zupy krem, gotowane warzywa, puree).

Aby zaspokoić potrzeby żywieniowe seniora, należy:

- uwzględniać w potrawach składniki zawierające błonnik, witaminy i składniki mineralne,
- zapewniać odpowiednio dużo białka w posiłkach,
- pamiętać o nawodnieniu,
- ograniczać cukry proste i sól.

Co powinni jeść seniorzy, a czego powinni unikać

Jadłospis seniora powinien być zbilansowany. Potrawy należy podawać w przystępnej formie, tak aby osoby starsze nie miały problemu z ich zjedzeniem i strawieniem. Jednocześnie dania powinny być pełne smaku, witamin i białka.

Osoby starsze do każdego posiłku powinny jeść owoce i warzywa. Ich zalecana ilość to 400 g dziennie. Warzywa możemy przygotowywać na wiele sposobów: gotować na parze (zachowają najwięcej witamin), dusić z aromatycznymi ziołami, podawać w formie rozdrobnionej, np. zupy kremu, koktajlu, rozdrabniać i zagęszczać nimi sosy (np. startą marchewkę dodawać do sosu do spaghetti), piec (np. w postaci frytek z marchewki i buraka) lub podawać dodatkowo w formie soków lub przecierów.

Unikajmy surowych, twardych owoców i warzyw oraz tych z dużą ilością pestek i grubą skórką.

Osoby starsze potrzebują więcej białka niż zdrowi dorośli. Dlatego w codziennej diecie należy uwzględniać produkty białkowe takie jak: ryby, jaja, chude mięso, nasiona roślin strączkowych, mleko i jego przetwory. Mięsa gotujmy, duśmy, pieczmy w folii. Podawajmy łatwe do pogryzienia mielone mięso z kurczaka lub indyka (np. pulpeciki w sosie warzywnym). Serwujmy naturalne jogurty, kefiry, maślanki w postaci koktajli, dodatków do sałatek, zabielajmy nimi potrawy. Z serów twarogowych przygotowujmy pasty kanapkowe, farsz do naleśników, a z ryb usuwajmy wszystkie ości (najlepiej podawajmy je w formie zmielonej). Rośliny strączkowe gotujmy do miękkości i miksujmy na pasty (np. hummus).

Unikajmy smażenia, przetworzonego mięsa (wędlin, kiełbas, parówek) oraz jogurtów smakowych z dodatkiem cukru.

W każdym głównym posiłku seniora powinny znaleźć się produkty zbożowe takie jak: kasza, ryż, pieczywo, makaron, naturalne płatki zbożowe. Najlepiej, by były pełnoziarniste. Są one źródłem węglowodanów złożonych, witamin z grupy B, składników mineralnych oraz błonnika. Uwzględniajmy różne rodzaje pieczywa (graham, razowe). Możemy podawać je z pastami, które zmiękczą pieczywo i ułatwią jedzenie. Podawajmy owsianki z naturalnych płatków gotowanych na mleku z dodatkiem owoców. Kasze (jaglana, gryczana, jęczmienna) gotujmy na miękko. Dodawajmy je do potraw takich jak: zapiekanki, kotlety, placki. W koktajlach uwzględniajmy zbożowy dodatek, np. łyżka płatków owsianych.

Unikaj bardzo twardych i ziarnistych wypieków, które mogą być trudne do pogryzienia.

Kluczowe w diecie seniora są również zdrowe, roślinne tłuszcze. Zwiększają kaloryczność, co jest istotne w przypadku osób starszych z niedowagą. Wpływają również na smak posiłków, co może pomóc osobom ze zmniejszonym apetytem.

Jak je wykorzystać w codziennej diecie?

Oliwę i olej lniany dodawajmy na zimno do sałatek i pieczywa. Używajmy kremów orzechowych do kanapek, owsianek i koktajli, a także jako składników past. Awokado rozgniatajmy i używajmy jako pastę kanapkową lub dodawajmy pokrojone do dania. Uwzględnijmy tłuste gatunki ryb w posiłkach (np. łosoś, makrela).

Ograniczmy tłuszcze zwierzęce (np. masło, tłuste mięso i wędliny, smalec), aby chronić układ krwionośny. Zamiast smażenia wybierajmy gotowanie, duszenie i pieczenie.

Jak właściwie nawadniać organizm seniora

Senior powinien pić około 2 litrów wody dziennie: 1-2 szklanki wody po przebudzeniu, 1 szklankę przed wieczorną kąpielą lub prysznicem, 1 szklankę przed zaśnięciem. Poza tym należy pić wodę (najlepiej małymi porcjami) przez cały dzień: w przeciwnym razie może to doprowadzić do odwodnienia. Należy pamiętać, że całkowita ilość wody w organizmie zmniejsza się wraz upływem lat o około 15 procent.

Odwodnienie jest groźne dla seniora, gdyż może objawiać się bólami głowy, problemem z koncentracją, zaburzeniami rytmu serca i może doprowadzić do omdleń. Do zapewnienia odpowiedniego nawodnienia najlepsza jest woda. Poza nią możemy uwzględnić:

- napoje mleczne (kefiry, jogurty, zsiadłe mleko),
- soki owocowe i warzywne,
- koktajle,
- napary herbaciane i owocowe.

Woda gazowana polecana jest tylko osobom, którym nie drażni przewodu pokarmowego.

Z kolei z diety senior powinien wykluczyć napoje alkoholowe, ograniczyć mocną kawę i mocną herbatę oraz napoje o wysokiej zawartości białka (szczególnie w dużych ilościach), ponieważ mogą mieć działanie moczopędne.

Osoby starsze muszą także unikać napojów gazowanych, ponieważ pochodzący z nich dwutlenek węgla, przez drażnienie zakończeń nerwowych w ścianie żołądka, hamuje uczucie pragnienia.

©℗

eprasa.pl bb79811ae2

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Dicku Francisie**, którego 106 rocznica urodzin właśnie się zbliża (31 października 1920 r. – zmarł 14 lutego 2010 r). Ten brytyjski pisarz zasłynął m.in. głośnym kryminałem „Dead Cert", wydanym w 1962 r., pełnym wątków hippicznych.

HISTORIA

Jak francuscy kolaboranci III Rzeszy walczyli w „obronie Europy"

Wojciech Rodak

Francuscy kolaboranci z dywizji Waffen SS „Charlemagne" uważali się za rycerzy europejskiej antybolszewickiej krucjaty. Walczyli u boku III Rzeszy do samego końca.



Żołnierze LVF w Froncie Wschodnim. Zdjęcie wykonano prawdopodobnie w okolicach Smoleńska w listopadzie 1941 r.

Koniec marca 1945 r. Ofensywa 1. Frontu Białoruskiego dotarła do wybrzeży Bałtyku i linii Odry. Tymczasem na pomorskim zapleczu Sowietów wciąż pałętały się resztki rozbitych oddziałów. Także francuskiej SS „Charlemagne" Skąd się tam wzięły?

Obrońcy cywilizacji

Latem 1940 r. III Rzesza zajęła Francję. Berlin zarządzał podbitym krajem za pośrednictwem kolaboracyjnego reżimu Vichy. Marszałek Philippe Pétain, który stał na jego czele, godził się na wiele ustępstw wobec nazistów, lecz nie był całkowicie uległym partnerem. Wśród pupilków hitlerowskiego namiestnika wyróżniały się zwłaszcza dwie malownicze postaci. Pierwszą był Jacques Doriot, przywódca dość licznej Francuskiej Partii Ludowej (PPF). Drugą – Marcel Déat, szef kolaboracyjnego ugrupowania o nazwie Zgromadzenie Ludowo-Narodowe (RNP). Po inwazji Niemiec na ZSRR obaj panowie uznali, że „antykomunistyczna krucjata" nie może się odbyć bez udziału tak „zasłużonego dla cywilizacji europejskiej" narodu jak Francuzi.

Z ich inspiracji koalicja liderów ruchów narodowo-faszystowskich zainicjowała 7 lipca 1941 r. w Paryżu utworzenie Legionu Ochotników Francuskich przeciwko Bolszewizmowi (LVF), który miał walczyć u boku Wehrmachtu i SS. Pomysł wkrótce zyskał aprobatę Adolfa Hitlera i oschłe „błogosławieństwo" Pétaina, który na tę okoliczność zniósł nawet prawny zakaz służenia Francuzów w obcych armiach. Plakaty zachęcające do walki „w obronie Europy" pojawiły się w całym kraju.

Wierność Hitlerowi

Mimo zaangażowanych sił i środków młodzi Francuzi nie garnęli się tłumnie w szeregi „szkopskiej armii", jak postrzegano LVF. Hitler zbytecznie zastrzegał, że legion może liczyć jedynie 15 tys. żołnierzy. Do jesieni 1941 r. zgłosiło się tylko 13,4 tys. ochotników. Z tej liczby jedynie mniej niż połowę, ok. 5,8 tys. ludzi, uznano za nadających się do służby. Dominowali wśród nich działacze partii faszystowskich, członkowie kolaboracyjnych milicji i byli wojskowi.

We wrześniu 1941 r. pierwsza grupa rekrutów LVF, a wśród nich sam Jacques Doriot, wyruszyła na szkolenie do obozu szkoleniowego pod Dębicą w okupowanej Polsce. Tutaj spotkał ich pierwszy zawód. Przydzielono im zwykłe mundury Wehrmachtu, a jedyne, co ich wyróżniało, to naszywka z flagą Francji na przedramieniu. Kazano im też przysięgać wierność Adolfowi Hitlerowi.

Ostatecznie do końca października wyszkolono przeszło 2353 żołnierzy LVF. Stworzono z nich sześć kompanii wyposażonych w broń lekką, dwie kompanie uzbrojone w karabiny maszynowe, kompanię przeciwpancerną z działami PAK-35/36 i oddział żandarmerii. Dowódcą legionu został 60-letni płk Roger Labonne.

Wierność Hitlerowi

Mimo zaangażowanych sił i środków młodzi Francuzi nie garnęli się tłumnie w szeregi „szkopskiej armii", jak postrzegano LVF. Hitler zbytecznie zastrzegał, że legion może liczyć jedynie 15 tys. żołnierzy. Do jesieni 1941 r. zgłosiło się tylko 13,4 tys. ochotników. Z tej liczby jedynie mniej niż połowę, około 5,8 tys. ludzi, uznano za nadających się do służby. Dominowali wśród nich działacze partii faszystowskich, członkowie kolaboracyjnych milicji i byli wojskowi.

We wrześniu 1941 r. pierwsza grupa rekrutów LVF, a wśród nich sam Jacques Doriot, wyruszyła na szkolenie do ogromnego obozu szkoleniowego pod Dębicą w okupowanej Polsce. Tutaj spotkał ich pierwszy zawód. Przydzielono im zwykłe mundury Wehrmachtu, a jedyne, co ich wyróżniało, to naszywka z flagą Francji na prawym przedramieniu. Kazano im też przysięgać wierność Adolfowi Hitlerowi. Ostatecznie do końca października wyszkolono przeszło 2353 żołnierzy LVF. Dowódcą został 60-letni płk Roger Labonne, wybitny historyk wojskowości i dyplomata.

W butach Napoleona

W końcu listopada 1941 r. bitwa pod Moskwą była w decydującej fazie. Niemcy w niektórych miejscach przełamali sowieckie linie obronne i wdarli się na przedmieścia stolicy. Wydawało się, że szala zwycięstwa przechyla się na ich stronę, gdy nastąpiło gwałtowne załamanie pogody. W środek tego krwawego i mroźnego inferna rzucono żółtodziobów z LVF.

W czasie natarcia na Moskwę LVF działał w ramach 7. Dywizji Piechoty gen. Eccarda Freiherra von Gablenza. Od 25 listopada do 6 grudnia bezskutecznie szturmowali Sowietów. Wprawdzie zdobywali się na brawurowe szarże, ale brakowało im organizacji i doświadczenia. Marzli w temperaturze -40 st. C.

Wierność Hitlerowi

W lutym 1942 r. Francuzi zostali wysłani na szkolenie do obozu w Kruszynie pod Radomiem. Jednocześnie wśród oficerów LVF przeprowadzono czystkę. Wyrzucono płk. Labonne'a. Przed legionistami postawiono także nowe zadania. Mieli uczestniczyć w zwalczaniu partyzantki na zapleczu frontu wschodniego, czyli na dzisiejszym pograniczu Białorusi i Rosji.

Od wiosny 1942 r. do czerwca 1943 r. dwa bataliony LVF operowały osobno, bez centralnego dowódcy, podporządkowane różnym niemieckim jednostkom. W operacjach przeciwpartyzanckich Francuzi radzili sobie lepiej niż pod Moskwą, aczkolwiek w brutalności i represjach niejednokrotnie prześcigali Niemców. Zabijali dzieci, gwałcili kobiety i kradli, za co niejednokrotnie dyscyplinowali ich przełożeni z Wehrmachtu.

Od czerwca 1943 r. szeregi legionu powiększono o kolejny batalion. Wtedy wszystkie trzy zaczęły znów operować razem pod nowym dowódcą płk. Edgarem Puaudem, 53-letnim weteranem Legii Cudzoziemskiej. Znacznie podniósł wartość bojową LVF. Spektakularnym sukcesem z udziałem Francuzów była operacja przeciwpartyzancka o kryptonimie „Maroko" w lutym 1944 r. w lasach we wschodniej Białorusi. Latem 1944 r. żołnierze legionu brali udział w walkach po rozpoczęciu przez Sowietów operacji „Bagration".

W butach Napoleona

Waffen-SS prowadziło rekrutację na terenie okupowanej Francji od lipca 1943 r. Do służby zgłosiło się około 3 tys. ochotników, z których po ostrej selekcji ok. 1,5 tys. skierowano do szkół SS w Bawarii i Poznaniu. Utworzono Francuską Ochotniczą Brygadę Szturmową SS. Od sierpnia 1944 r. brała ona udział w krwawych walkach w Galicji jako część 18. Dywizji SS „Horst Wessel".

We wrześniu 1944 r. Himmler rozkazał, by z najlepszych francuskich formacji kolaboracyjnych utworzyć jedno duże zgrupowanie SS. Tak narodziła się 33. Dywizja Grenadierów SS „Charlemagne". Oficjalnie jej dowódcą został płk Puaud, ale w rzeczywistości podlegał on rozkazom gen. SS Gustava Krukenberga. Nowa jednostka liczyła niewiele ponad 7 tys. żołnierzy. Francuska jednostka SS trafiła na front pod koniec lutego 1945 r. Debiutowała w zaciętej bitwie z oddziałami Frontu Białoruskiego, która rozegrała się wokół miasta Czarne na Pomorzu. W wyniku tej bitwy uległa ona rozbiciu na trzy części. Jedna została odcięta i brała udział w obronie Gdyni. Druga, dowodzona przez Krukenberga, zdołała się wycofać w stronę wybrzeży Bałtyku i broniła Karlina i Kołobrzegu. Trzecia zamierzała wycofać się na zachód, gdy zmasakrowała ją artyleria Armii Czerwonej. W zamieszaniu zniknął gdzieś płk Puaud. Ocalałych szybko wyłapano lub wybito.

eprasa.pl bb79811ae2

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA" PRZYPOMINAJĄ

Zagłada Żydów z Nowego Korczyna

Żydzi zamieszkiwali w Nowym Korczynie przez wieki, współtworząc historię i codzienne życie miasteczka. Ich obecność brutalnie przerwała II wojna światowa i niemiecka polityka zagłady. Dziś o dawnych żydowskich mieszkańcach przypominają nieliczne zachowane ślady

Martyna Grądzka-Rejak

Nowy Korczyn (obecnie woj. świętokrzyskie, powiat buski) to dawne miasto królewskie na lewym brzegu rzeki Nidy, jednego z dopływów Wisły. Położenie na szlaku handlowym między Sandomierzem a Krakowem sprzyjało rozwojowi, dzięki czemu w XV i XVI w. należało ono do zamożniejszych miast Małopolski. Od połowy XVI w. w Nowym Korczynie zaczęła rozwijać się społeczność żydowska. W 1564 r. odnotowano obecność kilku rodzin żydowskich, a pięć lat później także istnienie synagogi, jednak lokalne mieszczaństwo polskie było niechętne większemu ich napływowi. Rozwój miasta zahamowały liczne klęski: w 1606 r. zostało ono złupione przez rokoszan Zebrzydowskiego, rok później nawiedził je wielki pożar, a dalszych zniszczeń dokonały wojny szwedzkie.

Istotnym momentem w dziejach gminy żydowskiej Nowego Korczyna był przywilej Jana Kazimierza z maja 1659 r., który uregulował jej funkcjonowanie, zezwolił na budowę synagogi i założenie cmentarza oraz przyznał swobody gospodarcze. Synagoga wzniesiona w dzielnicy żydowskiej z kamienia i cegły, pozyskanych częściowo z rozebranego zamku królewskiego, miała klasycystyczną formę.

W 1787 r. w Nowym Korczynie mieszkało 499 Żydów. Mieszkańcy, a zwłaszcza ludność żydowska, zajmowali się przede wszystkim handlem zbożem i produktami rolnymi, a ważnym miejscem wymiany handlowej był targ.

W 1827 r. władze rosyjskie, ze względu na bliskość granicy, wprowadziły ograniczenia dotyczące osadnictwa żydowskiego w mieście, które obowiązywały do 1867 r. W tamtym okresie w Nowym Korczynie żyło 1232 Żydów, co stanowiło ponad połowę ogółu mieszkańców. Rozwój miasta został poważnie zahamowany w 1869 r., kiedy władze carskie pozbawiły Nowy Korczyn praw miejskich. Mimo tego miejscowość zachowała znaczenie jako lokalny ośrodek handlowy.



FOT. H. PODDĘBSKI, POLONA

Nida pod Nowym Korczynem

W przededniu wojny

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Nowy Korczyn pozostawał miejscowością, w której społeczność żydowska stanowiła większość mieszkańców. Według spisu ludności z 1921 r. mieszkało tam 2478 Żydów, czyli aż 67,6% ogółu. Z kolei w 1931 r. gmina żydowska liczyła około 2820 osób. Społeczność posiadała synagogę, dwa domy modlitwy, rabinówkę, rzeźnię, dwa cmentarze i dom pogrzebowy. Ważną rolę w życiu mieszkańców odgrywała organizacja Talmud Tora, zajmująca się religijną edukacją dzieci. W 1929 r. powstało Towarzystwo Biblioteki Żydowskiej im. Sz. I. Abramowicza, a w 1937 r. stowarzyszenie Gemilus Chesed, którego działalność wpisywała się w tradycję żydowskiej samopomocy.

Funkcjonowanie gminy wymagało stabilnych podstaw finansowych. Istotnym źródłem jej dochodów były opłaty pobierane za ubój rytualny oraz składki członków gminy. Zachowane dokumenty z lat 20. i 30. pokazują jednak, że utrzymanie wszystkich instytucji nie było łatwe. Zwracano uwagę na zły stan części budynków należących do gminy, wysokie koszty administracyjne oraz trudności ze ściąganiem składek. Gminę żydowską w Nowym Korczynie uważano za niewypłacalną, dlatego banki nie chciały jej udzielać pożyczek na remonty obiektów. Problemy te nie oznaczały jednak zaniku aktywności społecznej. W okresie międzywojennym społeczność żydowska tworzyła własne instytucje, a zarazem uczestniczyła w gospodarczym funkcjonowaniu miejscowości.

Uchodźcy, tyfus i getto

Na początku września 1939 r. Nowy Korczyn został zajęty przez Niemców. Niedługo po tym Żydów objęto antysemickim ustawodawstwem wprowadzonym przez okupanta w Generalnym Gubernatorstwie. Szacuje się, że we wrześniu 1939 r. w miejscowości przebywało 2462 Żydów. Liczba ta uległa jednak zmianie w kolejnych miesiącach, gdy do Nowego Korczyna trafiali przesiedleńcy.

W połowie 1941 r. przebywało tam już ok. 3664 Żydów. Pośród ponad tysiąca uchodźców, którzy trafili do Korczyna, najwięcej pochodziło z Krakowa, Łodzi, Warszawy i Radomia. Na początku ulokowano ich w budynku synagogi, a od listopada 1941 r. w kolejnych dwóch pomieszczeniach gminnych przerobionych na azyle. Część osób dokwaterowywano do większych mieszkań. W pismach do centrali Żydowskiej Samopomocy Społecznej (ŻSS) w Krakowie alarmowano wielokrotnie, że ich los jest bardzo ciężki. Wskazywano przy tym na lokalne uwarunkowania: „miasteczko tutejsze jest na ogół ubogie i słabo rozwinięte handlowo tak, że tylko nieliczne jednostki [...] zdobyło sobie jako takie źródło utrzymania. Nawet przebywający tutaj rzemieślnicy są na ogół bez zajęcia". Wspominano też o nieregularnych przydziałach żywności, co pogarszało sytuację.

Wiosną 1941 r. niemieckie władze okupacyjne utworzyły w Nowym Korczynie otwarte getto. Zgromadzono w nim około 4 tys. Żydów, a jego mieszkańcy żyli w coraz trudniejszych warunkach. Getto pozostało nieogrodzone aż do jego likwidacji. Panowało tam przeludnienie, a jedną izbę zamieszkiwało średnio 12 osób. W piśmie wysłanym 23 kwietnia 1941 r. przez zarząd Judenratu do ŻSS w Krakowie wspominano o epidemii tyfusu w miasteczku i utworzeniu prowizorycznego szpitala epidemicznego. By zapobiegać rozprzestrzenianiu się chorób powołano też kolumnę sanitarną, której zadaniem było przeprowadzanie codziennych kontroli w mieszkaniach. Te, w których przebywali chorzy, dezynfekowano siarką, a domowników kierowano do odwszalni i łaźni. Działania te dawały efekty i liczba nowych przypadków tyfusu nie przyrastała znacząco.

Ważnym elementem codzienności społeczności żydowskiej w Nowym Korczynie było funkcjonowanie kuchni ludowej. Subwencje na jej działanie pochodziły m.in. z Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Produkty żywnościowe, np. chleb czy jajka, oraz pieniądze pozyskiwano także od zamożniejszych mieszkańców miasteczka. 19 listopada 1941 r. uruchomiono dożywialnię dla dzieci. Korzystało z niej kilkaset dzieci. Codziennie w lokalu delegatury ŻSS lub w kuchni ludowej dawano im śniadanie składające się z 10-15 dkg chleba z miodem oraz szklanki kawy z mlekiem i cukrem. Słabszym i chorym dzieciom podawano też porcję tranu. Z czasem podopieczni dożywialni dostawali też podwieczorek złożony z 10 dkg bułki lub 10-15 dkg chleba i szklanki herbaty z cukrem. 21 grudnia 1941 r. zorganizowano imprezę chanukową, z której dochód przeznaczono na zakup drewniaków dla najmłodszych.

W Nowym Korczynie, w dawnej mykwie, istniał zakład kąpielowo-dezynfekcyjny. Wśród mieszkających tam Żydów prowadzono też zbiórki starej odzieży, by po niezbędnych naprawach rozdzielić ją wśród najuboższych. W styczniu 1942 roku zorganizowano patronat dla punktu opieki nad dziećmi i chorymi. Z kolei w maju 1942 r. powołano Koło Młodzieży, którego zadaniem było zorganizowanie i prowadzenie świetlicy „Opieka nad Dziećmi". Do tej placówki zapisano 30 sierot w wieku od 7 do 12 lat. Zgodnie z założeniami miały one otrzymywać 2-3 posiłki dziennie, a opiekę nad nimi mieli sprawować właśnie członkowie Koła Młodzieży.

Akcja „Reinhardt"

Choć w Generalnym Gubernatorstwie w połowie października 1941 r. wprowadzono karę śmierci za opuszczenie getta, na prowincji przepis ten początkowo nie był egzekwowany z jednakową surowością. Z zachowanych relacji wynika, że w Nowym Korczynie jego bezwzględne stosowanie zaczęło się dopiero późną wiosną 1942 r., w przededniu Akcji „Reinhardt" w dystrykcie krakowskim. Pomimo realnego zagrożenia, niektórzy ryzykowali i opuszczali getto, by pozyskać żywność. U okolicznych chłopów pozostałości dobytku wymieniali na jedzenie.

W kwietniu 1942 r. w piśmie do Żydowskiej Samopomocy Społecznej zaznaczono, że w mieście istnieje możliwość utworzenia warsztatów produkcyjnych. W ten sposób starano się pokazać przydatność przebywających w Nowym Korczynie Żydów. Zaproponowano zorganizowanie produkcji wyrobów trykotarskich i pończoch. Podkreślano, że zamieszkuje tam „kilkuset uchodźców z Łodzi i Warszawy, b. fabrykantów i robotników wszelkiego rodzaju wyrobów trykotarskich, jak: swetry, kamizelki wełniane, skarpetki, pończochy, rękawiczki itp.". W getcie w kolejnych miesiącach działały warsztaty krawieckie, szewskie i stolarskie.

O świcie 2 października 1942 r. rozpoczęła się likwidacja getta. Niemieckie oddziały SS, żandarmerii, a także formacji pomocniczych z Radomia otoczyły dzielnicę. Na początku akcji rozstrzelano część osób z lokalnego Judenratu. W kolejnych godzinach na rynku miasteczka zgromadzono około 4000 osób. Większość z nich zmuszono do pieszego marszu do oddalonej o 16 km wsi Słupia pod Pacanowem. Tam spędzili noc, po czym w grupach pognano ich na stację kolejową w Szczucinie. Stamtąd, wtłoczeni do wagonów towarowych, Żydzi zostali deportowani do obozu zagłady w Treblince. W czasie akcji zastrzelono 36 osób. Do lasu uciekło kilkuset Żydów, ale wielu z nich zostało potem schwytanych i zamordowanych. Po deportacji, w Nowym Korczynie pozostało zaledwie 60–70 osób. Byli wśród nich członkowie Judenratu, żydowskiej policji oraz część ich rodzin. Wkrótce dołączyło do nich jeszcze około 200–300 osób, które wcześniej przebywały w kryjówkach i po zakończeniu deportacji opuściły swoje schronienia. Los tych wszystkich osób został przypieczętowany w maju 1943 r. Starsi zostali rozstrzelani, natomiast zdolnych do pracy wywieziono do Kielc.

W ten sposób zakończyła się wielowiekowa obecność społeczności żydowskiej w Nowym Korczynie. Dziś o ich obecności przypominają nieliczne ślady, m.in. ruiny synagogi.

eprasa.pl bb79811ae2

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Alan jest przybity, bo firma, do której wysłał CV, nie odpowiada. Żeby rozproszyć czarne myśli, jedzie z Hubertem i Erykiem na zakupy przedślubne i właśnie otrzymuje telefon. Okazuje się, że rozmowa kwalifikacyjna jest za godzinę, a Alan stoi w bluzie i koszulce... Hubert postanawia mu pomóc. Kinga szykuje rodzinny obiad. Chce delikatnie przekazać synom wieści o Janku. Jolka jednak nie wytrzymuje napięcia i wygaduje wszystko wcześniej. Chłopcy są wściekli. Tomek mówi wprost, że nie da rady patrzeć, jak matka znów niszczy sobie życie.... i zaczyna pakować plecak. Policja tymczasem ustala, że prawdopodobny sprawca zaginięć wśród bezdomnych poluje wyłącznie na kobiety. Piotrek martwi się o Melkę i stara się ją przekonać, żeby zrezygnowała z pracy w terenie. Ona nie chce o tym słyszeć. Sytuacja zmienia się po powrocie Piotrka do domu.





G. 21:40

Zdrada

Polsat

Patryk, który już wie, że Julia zdradza go z Pawłem Kamińskim, adwokatem Czarcińskiego, stawia żonie ultimatum. Julia ma godzinę na decyzję, czy zostaje z rodziną i kończy romans. Patryk jest podwójnie upokorzony – żona nie tylko go zdradziła, ale też naraziła na szwank i pośmiewisko jego prokuratorską karierę. Sprawa zawieszenia w szkole Marka przybiera nieoczekiwany obrót. Relacje Gosi z bratem stają się coraz gorsze. Dorośli tego nie zauważają a ich dziadek Hubert Czarciński podejmuje decyzje, jakiej nigdy wcześniej nie podjął. Joachim, jego zaufany człowiek od trudnych spraw, dostaje zadanie specjalne. Nieprzekraczalne wcześniej granice zostają przekroczone. Na wieść o tym Paweł jest w szoku, ale już nic nie może zrobić. Podczas wielkiej imprezy urodzinowej Huberta Czarcińskiego do drzwi puka policja.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronika odwiedza Ewelinę w szpitalu psychiatrycznym. Kalska jest roztrzęsiona gdy słyszy, że córka przyznała się do ataku na ojca. Mimo to przekonuje Roztocką, że chce wziąć winę na siebie... Weronika przychodzi do Grega i w ostrych słowach uświadamia mu, że więcej nie pozwoli mu krzywdzić Eweliny i Jagody! Tymczasem córka Kalskich idzie na komisariat. Chce przyznać się, że to ona dźgnęła ojca! W kancelarii Agnieszki czeka wściekły Żaba. Wie już, że Olszewska spowodowała cofnięcie Tomkowi pozwolenia na prace poza ośrodkiem. Starszy Tworkowski rzuca rolkę banknotów i zwalnia prawniczkę! Zrezygnowana Agnieszka wraca do domu i oznajmia mężowi, że się poddaje... Ale nie rezygnuje Seba – przeprowadza z Tomkiem bardzo poważną rozmowę! Marta i Fabian mają debiut na antenie. Prowadzą program z werwą i humorem. Baliszewski ich chwali, po czy rozmawia z Bradecką, która ostatnio nie błyszczy. Przypomina Judycie, że za trzy miesiące kończy się jej kontrakt... Zdenerwowana Bradecka wyznaje Marcie, że u jej syna zdiagnozowano poważną chorobę i nie może teraz stracić pracy!



G. 17:55

Detektywi

TVN

Do Jakuba Nowackiego wprowadza się matka, która powróciła z USA do kraju. Sytuację pogarsza fakt, że kobieta postanawia pomóc synowi ułożyć sobie życie. Detektyw wraz z Katarzyną Kowalik rozpoczynają poszukiwania zaginionej 16-latki. Umawiają się z jej chłopakiem, który przychodzi na spotkanie w towarzystwie dwóch agresywnych dilerów. Matka zaginionej jest przekonana, że to chłopak zrobił coś złego jej córce.



G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

W spółdzielni „Nasza Młodość” trwają wybory na prezesa. Po ciszy wyborczej do sieci trafia kompromitujący film z jednym z kandydatów. Mężczyzna wygrywa, ale trafia do szpitala. Sympatyk jednego z kandydatów zostaje pobity. Dochodzenie wykazuje, że te wydarzenia ściśle się ze sobą łączą.

G. 22:15

Czas niedokonany

TVP 1

Śmierć Stanisława Pyjasa w 1977 roku staje się początkiem wydarzeń, które wystawiają młodych Krakowian na ciężką próbę. W 2019 roku Adam próbuje rozliczyć się z przeszłością i obarcza rodzinę biznesowego partnera odpowiedzialnością za śmierć bliskiej osoby. Wyznanie umierającego ojca sprawia jednak, że na światło dzienne wychodzi inna prawda o wydarzeniach sprzed lat.

eprasa.pl bb79811ae2

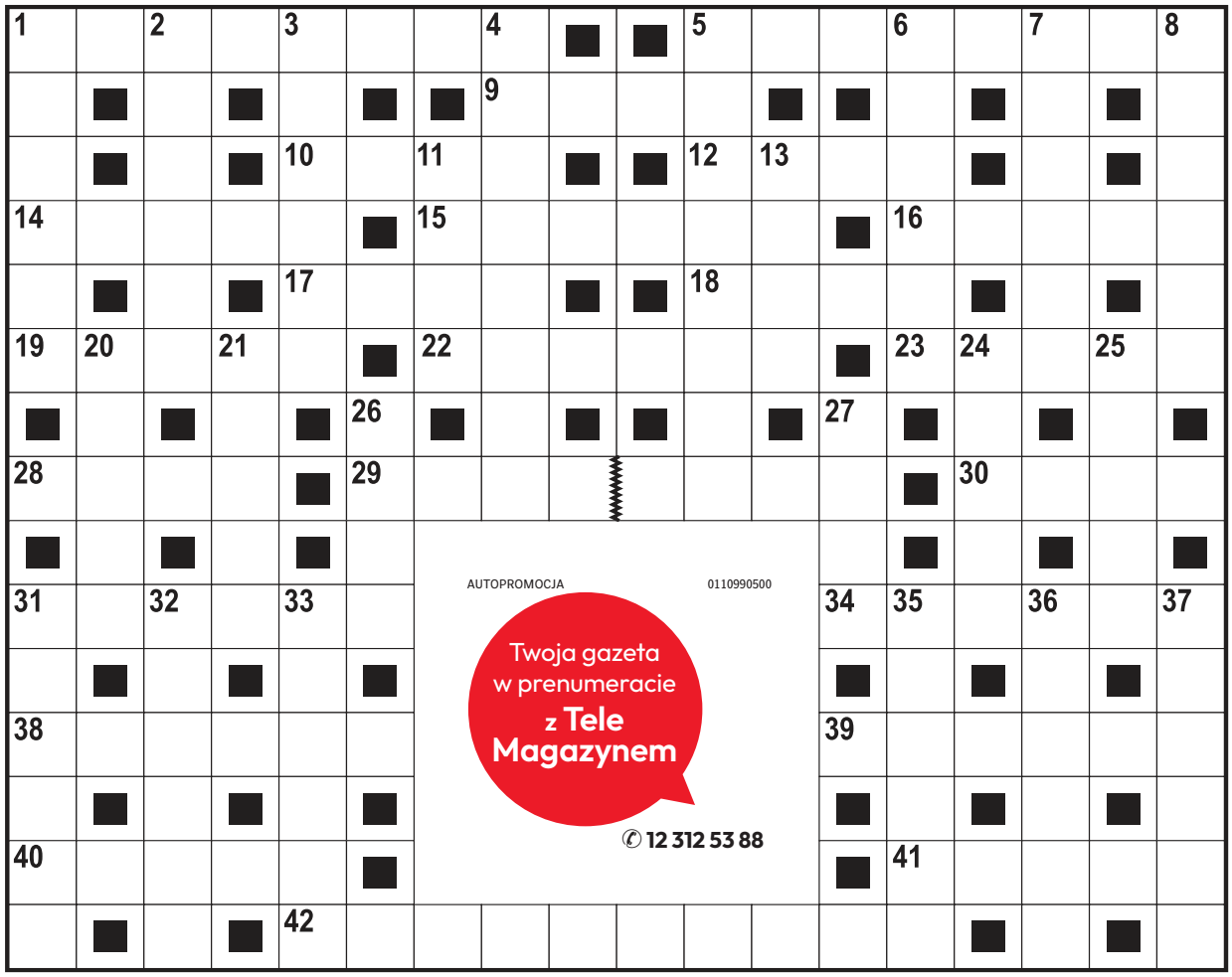
KRZYŻÓWKA NR 152

Poziomo:

1) bylina o okazałych, barwnych kwiatach, irys,
5) drga pod wpływem fal dźwiękowych,
9) grzyb, pasożyt drzew,
10) węgiel kamienny lub pellet,
12) ozdobna uprząż końska przeznaczona do jazdy wierzchem,
14) niskowęglowa stal stopowa,
15) smukłe drzewo liściaste,
16) to, co jest tylko wytworem wyobraźni,
17) najcięższy ptak latający,
18) huczna impreza, balanga,
19) pszenica o ościstym kłosie,
22) roślina zielna, krokosz barwierski,
23) cienka gałązka do chłosty,
28) przyprawiane mężowi,
29) tytuł książki Adolfa Dygasińskiego,
30) szczeżuja lub perłopław,
31) był nim Martin Luther King,
34) nagły, silny i krótkotrwały wiatr morski,
38) „… na sukces”, program telewizyjny,
39) wiosenny kwiat, szafran,
40) leśny krzew owocowy,
41) … Armando Maradona, argentyński piłkarz,
42) Dorota, polska piosenkarka.

Pionowo:

1) koń z polskiego serialu,
2) żałosny głos burka,
3) szkielet osiowy strunowców,
4) „… nie płaczą”, polska komedia filmowa,
5) marka amerykańskich papierosów,
6) dawny pokój pani domu,
7) cienki płat blachy,
8) wielka flota wojenna,
11) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
13) dawna nazwa Demokratycznej Republiki Konga,
20) droga o twardej nawierzchni,
21) goździk lub tulipan,
24) dawna miara objętości, achtel,
25) oczna lub muszkatałowa,
26) ostry konflikt, zatarg,
27) urządzenie biurowe z telefonem,
31) dawna złota moneta hiszpańska,
32) mężczyzna o ciemnych włosach,
33) rozległy teren, np. leśny,
35) małżeńska niewierność,
36) rysunek przebiegu funkcji,
37) odgłos spadających kamieni.

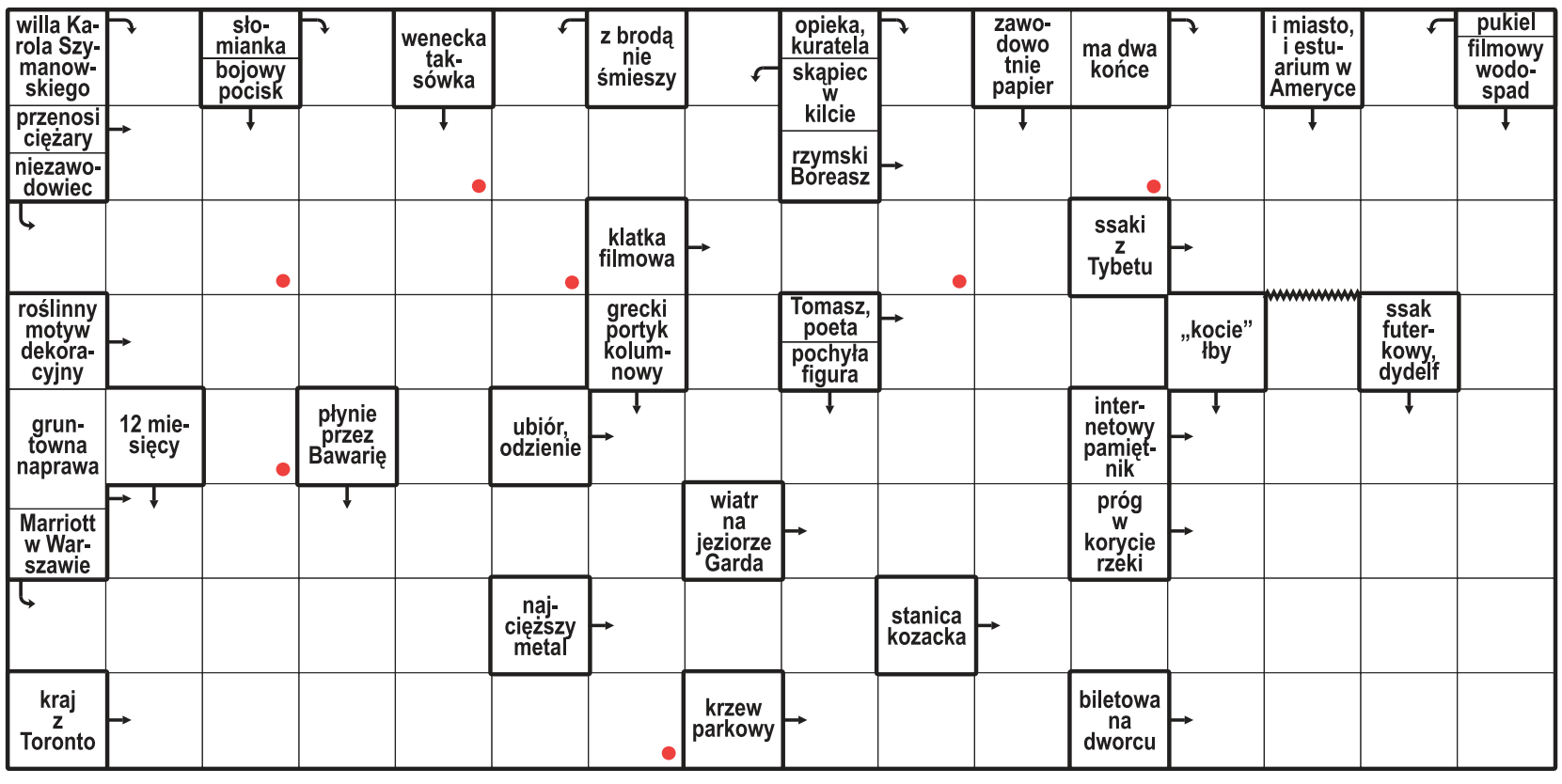


AUTOPROMOCJA 0110990500
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 151

J	■	Z	■	L	O	S	A	N	G	E	L	E	S	■	B	■	P
E	V	I	T	A	■	A	■	O	■	■	L	■	K	O	R	S	O
D	■	A	■	T	A	N	C	E	R	K	A	■	N	■	Z	■	W
W	A	R	T	A	■	T	■	■	Y	■	N	I	E	W	O	L	A
A	■	N	■	C	■	O	L	S	T	R	O	■	R	■	Z	■	G
B	R	O	S	Z	U	R	A	■	■	E	S	T	A	K	A	D	A
■	A	■	Z	■	L	■	U	L	I	K	■	R	■	R	■	Ę	■
I	N	Ż	Y	N	I	E	R	■	■	S	T	A	Ż	Y	S	T	A
■	G	■	F	■	C							M	■	P	■	K	■
P	A	T	R	I	A							P	L	A	K	A	T
U	■	R	■	Z	■							■	A	■	I	■	U
S	T	A	T	Y	W							A	K	T	E	O	N
T	■	P	■	D	■							■	C	■	C	■	D
K	R	E	D	O	■							■	J	O	K	E	R
A	■	R	■	R	A	P	O	R	T	Ó	W	K	A	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GWARDIA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny radzi słuchać serca, ale zachować również rozsądek.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaskoczysz innych świeżym spojrzeniem. Horoskop na dziś sugeruje dać szansę spontanicznemu pomysłowi.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie przejmować się przeszkodami.

Byk (20.04 - 20.05)
Sprzyjają Ci nowe pomysły. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok może rozpocząć ciekawą zmianę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachowywać dyskrecję.

Rak (22.06 - 22.07)
Nie bój się wyrazić własnego zdania. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że łatwo pogodzisz różne potrzeby.

Lew (23.07 - 22.08)
Porządek w planach da Ci swobodę. Horoskop dzienny wróży, że wieczorem czeka Cię miła niespodzianka.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych osób. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze.

Waga (23.09 - 22.10)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny radzi postawić na współpracę.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Czeka Cię dzień pełen drobnych sukcesów. Horoskop na dziś sugeruje zaufać intuicji i nie odkładać decyzji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozmowa otworzy ważne drzwi.

eprasa.pl bb79811ae2

0011589653

Z ogromnym żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

TATY

naszej koleżanki
ANETY MAJEWSKIEJ
Dyrektor i Członkini Zarządu
Swietelsky Rail Polska Sp. z o.o.

wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE I NAJBLIŻSZYM

składają
Prezes oraz Pracownicy Spółki

REKLAMA 0011589776

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
ul.Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul.Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul.Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul.Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul.Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45 cała dobę
ul.Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul.Bieżanowska 24 12 658 21 11 cała dobę
ul.Ćwiklińskiej 10 606 793 279

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

ANTYK krajalnice Kupię 576-948-827

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

REKLAMA 0011590093

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO W KRAKOWIE

informuje, że ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego nr U3 o łącznej pow. 112,65 m² położonego w Krakowie przy ul. Rydla 6.

Wywoławcza miesięczna stawka czynszu najmu 3 300 zł
Wadium 9 900 zł

Termin przetargu: w dniu 21.10.2026 r. o godz. 12:00
Termin wpłaty wadium: do dnia 16.10.2026 r.

Wadium należy wpłacić przelewem na konto Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie nr 19 1130 1150 0012 1243 8520 0008.

W tytule wpłaty wadium należy wskazać nazwę osoby fizycznej lub prawnej biorącej udział w przetargu, z zaznaczeniem np. **„Przetarg najem - lokal użytkowy nr U3, Kraków, ul. Rydla 6”.** Miejsce otwarcia przetargu - biuro OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3 (wjazd od ul. Kamiennej), I piętro, pok. nr 59.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu, wywieszonym na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3, opublikowanym na www.amw.com.pl, w BIP oraz dostępnym w siedzibach Urzędu Miasta Krakowa oraz Starostwa Powiatowego w Krakowie.

Dodatkowe informacje: tel. 12/211-40-59.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków, ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211-40-24 • Fax: +48 12 211-40-05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011590683

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o. z siedzibą w Chrzanowie,
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Ryszarda Kity, prowadzącego działalność gospodarczą
pod firmą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw w upadłości z siedzibą w Obrażejowicach
ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości Upadłego położonych w Obrażejowicach

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.
Celem konkursu ofert jest wyłonienie nabywcy nw. nieruchomości Upadłego Ryszarda Kity, prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Ryszard Kita Skup i sprzedaż warzyw w Obrażejowicach, położonych w Obrażejowicach, obr. 0009, j. ewid. Radziemice, powiat proszowicki.
Cena wywoławcza poszczególnych nieruchomości wynosi:
a) działka nr 119, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, cena wywoławcza: 150.343,51 zł
b) działki: nr 125/3 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00035238/8), nr 125/5 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 126/1 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 127 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00039062/1), cena wywoławcza: 3.642.246,79 zł
Do ceny zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT) według stawki obowiązującej w dniu sprzedaży, o ile podatek ten będzie należny.
Działki ujęte w punkcie b), tj. działki nr: 125/3, 125/5, 126/1 oraz 127 mogą zostać nabyte tylko łącznie, co oznacza, że oferta nabycia musi obejmować wszystkie działki ujęte w punkcie b).
Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie przez oferenta na rachunek bankowy:
Ryszard Kita Skup i Sprzedaż Warzyw w upadłości, 32-107 Obrażejowice 9
Alior Bank S.A., nr rachunku 44 2490 0005 0000 4530 7633 8678, BIC/SWIFT: ALBPPLPW
wadium za Nieruchomości w nw. kwotach:
a) działka nr 119, objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2, wadium w wysokości: 15.000,00 zł
b) działki: nr 125/3 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00035238/8), nr 125/5 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 126/1 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00004465/2), nr 127 (objęta księgą wieczystą nr KR1H/00039062/1), wadium w wysokości: 364.000,00 zł
najpóźniej do dnia **16.10.2026 r**. Za datę wpływu uważa się dzień uznania kwoty na rachunku bankowym Upadłego. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny za przedmiot sprzedaży.
Warunkiem przystąpienia do konkursu ofert jest złożenie **w terminie do dnia 16.10.2026 r., do godziny 14:00 oferty** osobiście w biurze Syndyka - Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, czynnym w dni robocze w godz. 8:00-15:00, lub drogą pocztową (zaleca się wysyłkę listem poleconym), bądź kurierem. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty, decyduje data wpływu do biura Syndyka.
Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„KONKURS OFERT RYSZARD KITA NIERUCHOMOŚCI - NIE OTWIERAĆ”**.
Oferta musi być podpisana i zawierać cenę kupna za daną nieruchomość wyrażoną kwotowo i słownie, równą co najmniej cenie wywoławczej wskazanej w niniejszym ogłoszeniu oraz powinna spełniać pozostałe wymogi formalne szczegółowo opisane w Regulaminie konkursu ofert.
Otwarcie ofert nastąpi w kancelarii notarialnej – Kacper Górniak Kancelaria Notarialna, ul. Oświęcimska 9/2, 32-500 Chrzanów (tel. 500 789 543) w dniu **21.10.2026 r.**, godz. 11:00.
Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego komisarza, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny. Odstąpienie od konkursu ofert lub jego unieważnienie, unieważnienia wyniku konkursu ofert czy też odstąpienie od wyboru oferty nie stanowi podstawy do jakichkolwiek roszczeń wobec Syndyka (z wyjątkiem zwrotu kwoty wadium bez odsetek lub – w przypadku oferenta, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza i który wpłacił cenę sprzedaży - zwrotu wpłaconej kwoty stanowiącej cenę sprzedaży).
Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne Nieruchomości jest wyłączona. Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta została przyjęta, w przypadku niezawarcia przez tegoż oferenta umowy sprzedaży Nieruchomości, nie podlega zwrotowi.
Ze stanem prawnym Nieruchomości, ich opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją oraz z Regulaminem konkursu ofert, można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, tel. kontaktowy: 727 667 676, adres e-mail: biuro@konsumenckie.pl w godzinach 8:00-15:00.

REKLAMA 0011590262

OGŁOSZENIE O PISEMNYM KONKURSIE OFERT

Syndyk ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż nieruchomości gruntowej obejmującej działkę ewidencyjną nr 34/11, położoną w obrębie 0004 Zagórzany-Kobylanka, w gminie Gorlice, powiecie gorlickim, objętej księgą wieczystą nr NS1G/00041416/0.

Cena minimalna wynosi 28 000,00 zł.

Cena minimalna nie obejmuje należnych podatków i innych danin publicznoprawnych ani kosztów związanych z zawarciem umowy sprzedaży. Sprzedaż jest dokonywana w postępowaniu upadłościowym i wywołuje skutki sprzedaży egzekucyjnej.
Pisemne oferty, sporządzone w języku polskim, należy dostarczyć osobiście, za pośrednictwem operatora pocztowego albo przesyłką kurierską do Kancelarii Notarialnej Magdaleny Mądry-Pawlikowskiej przy ul. Zamoyskiego 20A, 34-500 Zakopane, w godzinach pracy kancelarii, do dnia 9 listopada 2026 r. do godz. 11:30. O zachowaniu terminu decyduje chwila wpływu oferty do kancelarii, a nie data jej nadania.
Ofertę należy umieścić w zamkniętej kopercie opatrzonej adnotacją: „Oferta – nie otwierać – Gorlice”. Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tej samej kancelarii notarialnej 9 listopada 2026 r. o godz. 12:50. Podczas otwarcia zostaną podane imiona i nazwiska albo firmy oferentów oraz zaoferowane przez nich ceny.
Warunkiem ważności oferty jest wniesienie wadium w wysokości 2.800,00 zł, najpóźniej do upływu terminu składania ofert, na rachunek bankowy syndyka prowadzony przez PKO BP S.A.: 06 1020 3466 0000 9202 0219 5253. O zachowaniu terminu wniesienia wadium decyduje chwila uznania rachunku bankowego syndyka. Wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży. Wadia pozostałych oferentów zostaną niezwłocznie zwrócone po rozstrzygnięciu konkursu. W przypadku odwołania konkursu albo jego zakończenia bez wyboru nabywcy wadia zostaną niezwłocznie zwrócone wszystkim oferentom. Wadium przepada na rzecz masy upadłości, jeżeli oferent, którego oferta została wybrana, uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży.
Oferta powinna zawierać: imię i nazwisko albo firmę oferenta, adres zamieszkania lub siedziby i ewentualny odrębny adres korespondencyjny, przedmiot nabycia, cenę bez podatków i innych danin, nie niższą od minimalnej, oraz podpis oferenta lub pełnomocnika z dokumentem umocowania. Wymagane są oświadczenia o: przyjęciu warunków konkursu i przepadku wadium, znajomości stanu prawnego i faktycznego nieruchomości bez zastrzeżeń oraz zobowiązaniu do zapłaty ceny, zawarcia umowy i pokrycia należnych podatków, danin i kosztów sprzedaży. Oferty niespełniające warunków, nieczytelne, niejednoznaczne, spóźnione lub niezabezpieczone wadium nie będą rozpatrywane. Złożenie więcej niż jednej oferty przez tego samego oferenta wyklucza wszystkie jego oferty; nie dotyczy to aukcji i dodatkowych ofert składanych na wezwanie syndyka. Wygrywa najwyższa ważna oferta, z uwzględnieniem dodatkowej aukcji. Jeżeli co najmniej dwie ważne oferty osiągną 80% najwyższej ceny, ich autorzy zostaną zaproszeni na jednakowych zasadach do aukcji ustnej. Cena wywoławcza będzie równa najwyższej cenie pisemnej; postąpienie ustalone i ogłoszone przez syndyka przed aukcją nie przekroczy 2% tej ceny. Aukcja zostanie zaprotokołowana. Bez postąpień pozostaje najwyższa oferta pisemna. Przy utrzymującym się remisie syndyk wezwie remisujących do dodatkowych ofert pisemnych w jednakowym terminie, bez możliwości obniżenia ceny. Dalszy remis oznacza nierozstrzygnięcie konkursu. Operat szacunkowy: www.reorg.pl lub na żądanie przesłane na oferty@reorg.pl. Oględziny we własnym zakresie. Zapłata całej ceny, z zaliczeniem wadium, następuje przed zawarciem umowy, w ciągu dwóch miesięcy od otrzymania zawiadomienia o wyborze oferty. Syndyk może przedłużyć termin o miesiąc na pisemny wniosek nabywcy; sam wniosek nie przedłuża terminu. Decyduje uznanie rachunku syndyka. Nabywca ponosi należne podatki, inne daniny oraz koszty umowy i wpisów wieczystoksięgowych. Syndyk zastrzega prawo odwołania konkursu lub zamknięcia go bez wyboru oferty przed rozstrzygnięciem. O wyniku lub zakończeniu konkursu bez wyboru nabywcy zawiadomi oferentów na piśmie.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

eprasa.pl bb79811ae2

PIŁKA NOŻNA

Na pytanie o dymisję trenera Urbana kibice odpowiadają: tak

Adam Godlewski

Przejmując posadę selekcjonera latem ubiegłego roku, Jan Urban z miejsca został ulubieńcem fanów. „Miesiąc miodowy" trwał jednak tylko do baraży ze Szwedami . Dziś sympatycy reprezentacji Polski woleliby już nowego szkoleniowca...



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Strapiona mina selekcjonera Jana Urbana nikogo nie powinna dziwić. Obecnie w kadrze nie zgadzają się przecież wyniki i styl...

Specjalizujący się w polskim futbolu serwis Gol24 przeprowadził sondaż wśród czytelników, w którym postawiono pytanie, czy trener Urban powinien pożegnać się z posadą w kadrze. Wynik ankiety – a wydaje się, że blisko 2000 respondentów to reprezentatywna grupa – okazał się jednoznacznie niekorzystny dla selekcjonera. Otóż 62 procent głosujących domaga się jego ustąpienia.

Jeśli weźmiemy pod uwagę rezultaty kadry pod wodzą Urbana, wydźwięk sondażu nie powinien nikogo dziwić. Ostatnie zwycięstwo Biało-Czerwoni odnieśli przecież w marcowym półfinale barażu o mundial z Albanią (2:1), ale wówczas – delikatnie określając – także stylem nie zachwycili. A potem były już tylko niesatyfakcjonujące wyniki (2:3 ze Szwecją, 0:2 z Ukrainą, szczęśliwe 2:2 z Nigerią, 0:0 z Bośnią i Hercegowiną oraz 1:3 ze Szwecją) i rozczarowująca gra.

Generalnie, pod wodzą Urbana rozegraliśmy dotąd 12 spotkań, w których zanotowaliśmy 5 wygranych (przy 3 porażkach). Warto jednak zauważyć, że wszystkie zwycięstwa zostały odniesione w rywalizacji z przeciwnikami plasującymi się poniżej 60. miejsca w rankingu FIFA. Także z tego powodu średnią 1,58 punktu na mecz trudno uznać za szczególnie zadowalającą; dla porównania, poprzednik pana Jana na ławce reprezentacji Polski, czyli Michał Probierz, na dystansie 21 meczów „wykręcił" średnią 1,62.

Konto Urbana „obciąża" również to, że po ponad roku nie mamy wyselekcjonowanej „jedynki" w drużynie narodowej i nie możemy się zdecydować, czy grać w ustawieniu z trzema stoperami, czy też czteroosobowym blokiem w obronie. Nie sposób zachwycić się też skutecznością kadrowiczów, którzy we wspomnianych 12 spotkaniach zdobyli 18 bramek (statystycznie: półtora gola na mecz).

Czarę goryczy przelał zapewne fakt, że w tabeli grupy – w Dywizji B Ligi Narodów UEFA, którą mieliśmy wygrać i wrócić do elity – po dwóch kolejkach plasujemy się z dorobkiem zaledwie punktu na przedostatnim miejscu. I musimy mocno oglądać się za plecy, aby nie doświadczyć degradacji do Dywizji C.

Naprawdę zatem trudno w tym momencie o konkrety, które broniłyby obecnego selekcjonera. A co przemawia za Urbanem? Z pewnością odważniej od poprzedników postawił na graczy z młodej generacji, zrobił generalny przegląd stanu posiadania, o czym świadczy choćby obecność Mateusza Żukowskiego z klubu 2. Bundesligi w kadrze (wcześniej odkurzył będącego w znacznie wyższej niż obecnie formie Przemysława Wiśniewskiego). No i praktycznie w każdym spotkaniu jego podopiecznych stać na bardzo dobre, naprawdę jakościowe, momenty...

Pod koniec ubiegłego stulecia ligowi trenerzy w Polsce chętnie przypominali, że w piłce jest jak na... rybach. To znaczy liczy się to, co wpadnie do sieci. Bo to na koniec dnia przekłada się na punkty (lub ich brak). Zatem jeśli Urban chce utrzymać posadę, to jego podopieczni muszą znacznie częściej trafiać do siatki niż rywale z Rumunii (2.10) i Bośni (5.10). A najlepiej, by przeciwnicy z tych połowów wrócili bez żadnej zdobyczy.

PIŁKA NOŻNA

Młodzieżowa reprezentacja walczy o marzenia, ale warto znać alternatywny scenariusz

Jakub Jabłoński

Młodzieżowa reprezentacja prowadzona przez Jerzego Brzęczka dała kibicom wiele radości w eliminacjach mistrzostw Europy U-21. Warto jednak pamiętać, że tylko jedna drużyna z grupy wywalczy bezpośrednią promocję na przyszłoroczny turniej. Drugą może czekać baraż.

Nasza młodzieżówka w kwalifikacjach szła jak burza. Już przed wczorajszym rewanżem ze Szwecją w Katowicach Biało-Czerwoni z kompletem punktów i zaledwie dwoma straconymi golami (!) przewodzili w tabeli, mając trzy punkty przewagi nad Włochami, które dopiero dziś zmierzą się Armenią. A na koniec kwalifikacji zawodnicy z Italii będą musieli (w poniedziałek, 5 października, początek o godz. 18.15) stawić czoła naszemu zespołowi.

Regulamin stanowi, że w turnieju finałowym, który zostanie rozegrany od 14 czerwca do 3 lipca 2027 roku na boiskach Albanii i Serbii, wystąpi 16 reprezentacji. Oprócz 2 gospodarzy i 9 zwycięzców eliminacji bezpośredni awans uzyska zespół z najlepszym bilansem spośród tych, które zajmą drugie miejsca w grupach (specjalny ranking nie będzie uwzględniał bilansu z 6. drużyną w tabeli każdego koszyka). Pozostałych ośmiu wicemistrzów grup utworzy pary barażowe.

W tym momencie wszystko jest w nogach naszych młodzieżowców. Warto jednak znać także scenariusz, w którym naszym piłkarzom noga powinęłaby się na finiszu eliminacji. Bo wtedy też wcale... niekoniecznie czekałyby nasze Orlęta mecze barażowe w listopadowym terminie UEFA (najlepszy bilans wśród wicemistrzów grp zwalnia z tego „obowiązku").

W przytoczonym terminie pierwsza reprezentacja – do której trener Brzęczek ponownie jest przymierzany – ma zaplanowane kończące tegoroczną część zmagań spotkania w Lidze Narodów z Rumunią (14.11 na wyjeździe) i Szwecją (17.11 u siebie).



FOT. RAFAŁ MUSIOŁ

Młodzieżowa reprezentacja Polski jest na finiszu eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, które odbędą się w przyszłym roku

PIŁKA NOŻNA

Liga Narodów. Pokaz siły mistrzów świata. Bunt Cristiano Ronaldo

Zbiegniew Czyż

Reprezentacja Hiszpanii wygrała drugi mecz z rzędu w tegorocznej edycji Ligi Narodów. Mistrzowie świata pokonali w Sewilli Chorwację 4:1. W innym ciekawym spotkaniu 2. kolejki Anglia wygrała w Pradze z Czechami 2:0.

Hiszpania tym samym do 40 przedłużyła serię meczów bez porażki. Triumfatorzy mundialu rozegrali pierwszy mecz u siebie od wywalczenia w lipcu tytułu mistrzostwa świata. Przed jego rozpoczęciem odbyła się prezentacja trofeum przez Rodriego. Podniosła atmosfera trwała również po pierwszym gwizdku, bo już w drugiej minucie prowadzenie gospodarzom dał Lamine Yamal. Chorwacja wyrównała w 28. minucie. Na listę strzelców wpisał się Dion Beljo, ale później dominacja gospodarzy nie podlegała już dyskusji. Gole zdobyli odpowiednio Pubill (31. minuta), Yamal (63.) oraz Williams (89.).

W drugim meczu Grupy 3. Dywizji A Ligi Narodów Anglia pokonała w Pradze Czechy 2:0. Anglicy dosyć długo mieli problemy ze sforsowaniem defensywy naszych południowych sąsiadów, którzy od 25. minuty grali w dziesiątkę, po czerwonej kartce dla Sulca. Goście wyszli na prowadzenie w 47. minucie po trafieniu Anthony'ego Gordona, wynik w 69. minucie ustalił Harry Kane.

Tymczasem w reprezentacji Portugalii, która również występuje w Dywizji A Ligi Narodów bunt. Napiętą sytuację wywołał gwiazdor Portugalczyków Cristiano Ronaldo, który jest niezadowolony z roli rezerwowego. W ostatnim spotkaniu na wyjeździe z Norwegią wygranym przez kolegów z jego kadry 2:1, cały mecz przesiedział na ławce rezerwowych.

Gwiazdor takim traktowaniem miał się poczuć urażony i miał – według portugalskich mediów – pretensje do trenera Jorge Jesusa. We wtorek Ronaldo nie wziął udziału w treningu kadry bez podania przyczyny. Według ustaleń miał popaść w ostry spór z selekcjonerem, który objął reprezentację po tegorocznym mundialu.

– Całą sytuacją Ronaldo dowiódł, że nie zasługuje na opaskę kapitana. Bardziej bowiem jest zainteresowany indywidualnymi celami niż dobrem drużyny – podsumował całą sytuację Francisco Guimaraes, komentator portugalskiej stacji SIC.

Portugalia zmierzy się dziś na wyjeździe z Danią.

eprasa.pl bb79811ae2

SPORT

• **Turniej finałowy Pucharu Polski siatkarzy** znów odbędzie się w Tauron Arenie Kraków. Zawody zaplanowano na 23-24.01.2027

ROZMOWA

Antonio Milić wybrał Kraków. „Wieczysta ma duży potencjał”

Artur Bogacki

Trzykrotny mistrz Polski Antonio Milić opowiada o wrażeniach z gry w nowym klubie - Wieczystej Kraków.

W lecie przeniósł się pan z drużyny mistrza Polski Lecha Poznań do beniaminka Wieczystej. Jakie były motywy?

Nie mogłem z Lechem dojść do porozumienia w sprawie kontraktu, więc się rozstaliśmy. I tyle, nie ma tu jakiejś większej historii. Szukałem innego klubu. Gdy byłem na wakacjach, odezwała się Wieczysta, wykazała największe zainteresowanie. Dlatego zdecydowałem się przenieść tutaj.

Jak wrażenia z nowego miejsca pracy?

Dobrze się tu czuję. Oczywiście na początku trzeba było zaadaptować się do nowych warunków, innego klubu, innej drużyny. Uważam, że Wieczysta ma duży potencjał, możemy się poprawić. Wierzę, że wkrótce pokażemy to na boisku.

A śledził pan wyniki Wieczystej we wcześniejszych sezonach? Szybko awansowała, było o niej głośno.

Jakoś szczególnie nie, choć o Wieczystej słyszałem. Widziałem, że to klub, który chce zbudować coś większego, udało mu się awansować do ekstraklasy. Ten proces trwa, zobaczymy, co z tego wyniknie.

Jak by pan ocenił obecną drużynę?

Mamy dużo jakościowych zawodników. Pokazaliśmy już, że możemy na równi rywalizować z innymi zespołami. Wyniki może nie zawsze to potwierdzają, brakowało nam jednak trochę szczęścia. Mam nadzieję, że to się zmieni.

No właśnie, wielokrotnie trafialiście w słupek lub poprzeczkę, chyba aż dziewięć razy. Gdyby w tych sytuacjach było więcej tego szczęścia, punktów pewnie mielibyście więcej.

Zgadza się, zbyt wiele było takich sytuacji. Uważam jednak też, że za dużo bramek tracimy i to jest



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Antonio Milić występuje na pozycji środkowego obrońcy. Piłkarz z Chorwacji do Wieczystej Kraków przeniósł się z Lecha Poznań

główny powód tego, że nie zdobyliśmy tylu punktów, ile byśmy chcieli.

W ostatnim ligowym meczu Wieczystej, z Widzewem Łódź, początkowo też nie miał pan szczęścia, zaliczył samobójczego gola. Akcja wyglądała tak, że pewnie nie dało się tego uniknąć.

To była taka pechowa sytuacja, piłka przeleciała mi między nogami, otarła się o mnie, zmieniła kierunek. To bardzo rzadko się zdarza. Ostatecznie jednak zdołaliśmy wyrównać, z czego się bardzo cieszymy.

No i to właśnie pan zdobył gola na 2:2.

Tak, głową po rzucie wolnym, bardzo się z tego cieszę. Najważniejsze jest dla nas to, że zdobyliśmy punkt. Mam nadzieję, że tak będzie w kolejnych meczach, potrzeba nam większej stabilizacji.

Często pan zdobywa bramki? Może jakaś szczególnie zapadła w pamięć?

Strzeliłem już, jak na obrońcę, chyba sporo bramek, ale szczerzę mówiąc, to ich nie liczę, nie rozpamiętuje. Taka najważniejsza była chyba ta z 2022 roku, z meczu z Wisłą Kraków, zdobyta piętą w samej końcówce meczu na 1:1 - przyp.).

Jako obrońca ma pan inne zadania na boisku niż zdobywanie goli. Jak by pan siebie ocenił w tym sezonie?

Drużyna jest w trakcie budowy, wydaje mi się, że będzie coraz lepiej w każdym aspekcie. Tracimy zbyt dużo goli, a zwłaszcza w obronie potrzebna jest stabilizacja.

Grał pan w topowym klubie, Lechu, a teraz jest w beniaminku Wieczystej. Jak porównać je organizacyjnie?

Pewnie, że jakieś różnice są, bo przecież Wieczysta jeszcze niedawno grała w niższych ligach. Widać, że klub chce się zmieniać, poprawiać. Moim zdaniem wszystko zmierzą pod tym względem w dobrą stronę. Ja nie mam na co narzekać.

A od strony sportowej - początek sezonu jest rozczarowujący, zespół zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Na co was będzie stać?

Niezależnie od tego, czy wyniki są dobre czy złe, zawsze jest miejsce na poprawę. Wierzę, że wkrótce pokażemy lepszą, skuteczniejszą grę. Nie chciałbym mówić o jakimś konkretnym miejscu w tabeli, najważniejsze dla nas jest to, żeby złapać stabilizację, regularnie punktować. ©℗

HOKEJ

Do sześciu razy sztuka. Comarch Cracovia wreszcie wygrała, pokonała GKS!

Jacek Żukowski

Krakowianie sprawili nie lada sensację, pokonując faworyta i to na jego lodowisku. To był już szósty mecz „Pasów” w tym sezonie i pierwszy zwycięski.

GKS Katowice	2
Comarch Cracovia	3

(0:0, 2:2, 0:1)

Bramki: 0:1 Laitinen (White) 23, 0:2 White 31, 1:2 Krężołek (Monto, Sredl) 40, 2:2 Anderson (Wronka, Chodor) 40, 2:3 Berzins (Montgomery) 54

Cracovia: Lipiainen - Berzins, Laitinen, Airo, Ubowski, Valtola - Jaraczk, Szkrabow, White, Montgomery, Dawid - Mętel, Gorsanovs, Gumiński, Mocarski, Kapica - Kapa, Kot, Konarski.

Sędziowali: P. Gabryszak, B. Suski. **Kary:** 8 - 8 min. **Widzów:** 1072.

Krakowianie w połowie spotkania wygrywali dwoma bramkami. W hokeju to jednak mało, nic nie było przesądzone. Zresztą pod koniec drugiej tercji, w ciągu zaledwie 42 sekund goście roztrwonili całą przewagę.

Ale po kolei. Mecz z GKS Katowice został rozegrany awansem z 18. kolejki bowiem Katowiczanie będą brali udział w Pucharze Kontynentalnym. Krakowski zespół boryka się z problemami kadrowymi – nie grają Bezwiński, Michalski, Wajda i Jaśkiewicz, a ostatnio urazu nabawił się Horawski. Wkrótce trener Dziubiński będzie miał do dyspozycji Michalskiego, na pozostałych jeszcze poczeka. Doszło do tego, że napastnik Berzins musiał zagrać w obronie.

Gospodarze byli zdecydowanym faworytem, ale ku zdumieniu wszystkich nie potwierdzali dość długo tego. W I tercji było trochę okazji z obu stron, ale dobrze spisywali się bramkarze.

Comarch Cracovia wreszcie na początku drugiej odsłony wykorzystała przewagę, wtedy to Laitinen popisał się strzałem z dystansu. Miejscowi od razu chcieli odpowiedzieć, ale Lipiainen wygrał w sytuacjach z Englundem i Wronką. A gdy po chwili White przejął krążek i pognał na bramkę gospodarzy po czym pokonał Kielera w sytuacji sam na sam zapachniało sensacją.

„Pasy” prawie do końca drugiej tercji utrzymywały korzystny wynik. Prawie... Gorsanovs powędrował na ławkę kar, a 12 s po rozpoczęciu ostatniej minuty tej tercji Monto idealnie znalazł Krężołka, a ten strzelił do pustej bramki. Z kolei 6 s przed końcem tej odsłony wronka objechał bramkę, podał do Andersona, a ten strzałem z bliska doprowadził do wyrównania. Znów ostrej próbie został poddany Lipiainen, zwłaszcza, gdy gościom przyszło grać w osłabieniu.

„Pasy” przetrzymały trudny okres, by w końcu same zadać cios – Berzins zdecydował się na strzał z daleka, krążek minął Kielera i wpadł do siatki! Trener gospodarzy Jacek Płachta w 58 min poprosił o czas i zaraz potem zdjął bramkarza. Gospodarze grali więc 6 na 5. Lipianien znów pokazał klasę broniąc strzały Krężołka, Englunda i Fraszki.

W piątek Krakowianie zagrają w Nowym Targu z Podhalem, a w niedzielę o godz. 17 podejmą STS Sanok-Sokół. ©℗



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Comarch Cracovia wreszcie dopięła swego. Przypomniał się ubiegłosezonowy play-off, gdy też rywalizowała z Katowiczanami

eprasa.pl bb79811ae2